

Ceny prenumeraty:

we Lw
bez doręczenia
miesięcznie
z dostawą do c

Na prowincję

z przesyłką poczt. . . zł. 4.20
Za granicą zł. 8.—

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

Biblioteka Jagiellońska KRAKÓW

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym i w nekr. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Złomorowicza 15. — Nr Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

Właściwa reakcja.

=○=

W wewnętrznym życiu politycznym żyjemy dziś pod znakiem reakcji na powikłania i trudności, jakie zaznaczają się bardzo poważnie w dziedzinie naszych stosunków gospodarczych. Reakcja ta jest rozmaita.

Jedni sądzą, że trudności gospodarcze najłatwiej wyzyskać dla przeprowadzenia zmian personalnych w gabinecie; ci, którzy tak sądzą, są albo ludźmi nerwowymi, albo też mającymi nadzieję, że przy sposobności zmian ich ambicje zostaną wzięte w rachubę i zaspokojone.

Innem jest stanowisko czynników bardziej zrównoważonych i odpowiedzialnych — te mniemają, że reakcja na dzisiejsze trudności gospodarcze winna być przede wszystkim programowa.

Jest ciekawem, że reakcja pierwszej postaci właściwą jest najczęściej tym czynnikom, które są odpowiedzialne za błędą politykę gospodarczą, uprawianą przez wszystkie niemal dotychczasowe rządy. Już to samo nakazuje odnosić się z dużym sceptycyzmem do ich zabiegów, gdyż nie rokują one nadziei na gruntowną zmianę systemu.

Reakcja drugiej formy wychodzi natomiast od żywiołów, które od lat nawoływały, że jesteśmy w dziedzinie gospodarczej na błędnej drodze. Łatwo osądzić, która z form reakcji jest w naszych warunkach twórczą.

Chyba nie może ulegać wątpliwości, że kwestia programu gospodarczego winna być wysunięta na plan pierwszy. Trzeba stwierdzić, o ile nasza polityka gospodarcza była zła, a następnie w jakim kierunku musi nastąpić jej rewizja — oto sedno kwestii.

Z takiego właśnie założenia wychodzi najpoważniejsze i najliczniejsze stronnictwo Związku Ludowo - Narodowego. Przesłanki jego programu gospodarczego są następujące.

Polska wyszła z wojny jako kraj zniszczony w znacznej części. Uległy zniszczeniu warsztaty pracy, a następnie w dobie inflacyjnej — pieniądz. Kapitał narodowy zmniejszył się.

Przed Polską stanął problem odbudowy nadwreżonego majątku i uzupełnienia kapitału. Celem rozwiązania tego problemu nasuwał się tylko jeden środek: zwiększenie produkcji.

Fundamentem produkcji jest praca. Jednakowoż w Polsce padło hasło nie zwiększenia pracy, lecz jej zmniejszenia. To był pierwszy cios, wymierzony przeciw produkcji. Równocześnie też przyszedł drugi. Oto na produkcję, uszczuploną skutkiem zniszczenia warsztatów w czasie wojny, oraz zastosowania zmniejszonej pracy — nałożono zwiększone ciężary społeczne: na Kasy Chorych, na ubezpieczenia od wypadków, na ubezpieczenia pensyjne i t. d.

Produkcja poczęła się kurczyć. Wreszcie przyszły zwiększone świadczenia podatkowe na rzecz państwa i samorządów. Tego wszystkiego produkcja nie mogła już udźwignąć i nastąpiło załamanie.

Załamanie musiało przyjść jeszcze z innej strony. Oto sfery, które przeprowadziły zmniejszenie czasu pracy

Niemcy występują z żądaniem rewizji granic polskich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 14 października. (G.) W zamian za przyjęcie propozycji ugodowych w kwestii przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów, oraz w sprawie Francji jako gwarantki dla paktu wschodniego, Niemcy wysunęły całą listę żądań konkretnych. Żądają mianowicie opróżnienia strefy kolońskiej, zmiany w systemie okupacji lewego wybrzeża Renu, Zagłębia Saary, dalej nowych postanowień dla żeglugi powietrznej, mandatów komunalnych,

ulg reparacyjnych, rozpoczęcia ogólnej akcji rozbrojeniowej, a nawet według doniesień korespondentów pism angielskich wysuwają żądania w sprawie korytarza gdańskiego.

Wyrozumiałe stanowisko aliantów ośmieliło delegację berlińską do żądania, aby ustępstwa państw zachodnich zostały ujęte w formę umowy, spisanej łącznie z paktami zachodnim i wschodnim. Francja i Anglia odrzucają te roszczenia stanowczo.

Otrzeźwienie polityków francuskich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 14 października. (G.) Według doniesień z Paryża, zbyt daleko posunięte żądania niemieckie otrzeźwiły francuskie czynniki polityczne, i tak już niezadowolone z koncesyj, po czynionych Niemcom w związku z art.

16 jednym z najważniejszych artykułów statutu Ligi. Do Locarno wyjeżdża niezwłocznie z Paryża kilku wybitnych parlamentarzystów francuskich, by ostrzec Brianda przed dalszymi ustępstwami na rzecz Niemiec.

Decydujące stadium konferencji.

Locarno. 14 października. (PAT.) Po przerwie, użytej przez prawników na redakcję tekstu paktu, jutro rano, o g. 9

odbędzie się plenarne posiedzenie konferencji, z udziałem Polski i Czechosłowacji. Na konferencji rozpatrywany będzie

oraz zwiększenie ciężarów społecznych, domagały się równocześnie osłabienia drożyzny. Znalezione rozwiązanie na to sposób: otworzono na ściągaj granice państwa dla importu obcych towarów zagranicznych, a z drugiej strony w okresie urodzaju przed dwoma laty zamknięto granice dla eksportu zboża.

Polityka gospodarcza Polski obracała się wśród hasel: zmniejszenia pracy i zmniejszenia drożyzny, wolnego dowozu i zakazu wywozu. Przy tem wszystkim nadmierne świadczenia na rzecz państwa, samorządów i wszelkiego rodzaju ubezpieczeń.

Rezultat: zmniejszenie produkcji, bierny bilans handlowy, zachwianie pieniądza, niemożliwość dalszych świadczeń.

Drogi naprawy: Przywrócenie właściwej rangi produkcji. Zwiększenie pracy. Zmniejszenie ciężarów, krępujących produkcję.

Nadto. Wobec zniszczenia kapitału narodowego w czasie wojny, po wojnie w okresie inflacyjnym, gdy niszczał pieniądz i w ogóle w całym okresie powojennym, gdy uszczuplono produkcję — staje się rzeczą konieczną przyciągnięcie kapitałów zagranicznych w formie pożyczki. Ale tu trzeba od razu zrobić wyraźne zastrzeżenie na przykładzie jednostkowym. Gdy jedno stęce, dajmy na to, pożar zniszczy warsztat pracy, to musi ona pożyczyc na jego zakupno, ale następnie musi pracować więcej, gdyż musi wyżyć a nad to płacić procenty od pożyczki, wreszcie ją samą spłacić. Gdy ten przykład zastosujemy do Polski, to jest oczywiście, że po uzyskaniu pożyczki musi

ona pracować więcej od narodu-w-wieczności. Tymczasem, jak dotychczas, pracuje od nich mniej.

Z powyższego zestawienia wynika pewien program konkretny, szczegółowy. Oto punkty tego programu:

1. Zaciągnięcie pożyczki zagranicznej na cele wyłącznie produkcji i dla obniżenia stopy procentowej;

2. Rewizja ustawy o czasie pracy w kierunku zmodyfikowania 8-godzinnego dnia pracy przynajmniej do normy, istniejącej w innych państwach; nadto wprowadzenie wolności pracy za swobodną umową;

3. Obcięcie budżetu państwa do granic dochodu realnego, jaki państwo mieć będzie;

4. Obcięcie wydatków samorządu gminnego i powiatowego;

5. Zniżenie opłat społecznych ubezpieczeń, a więc rewizja Kas Chorych, Zakładu ubezpieczeń od wypadków i t. d.

Powyższy program uważa Związek Ludowo - Narodowy za konieczne uzupełnienie ustaw sanacyjnych, wniesionych przez rząd p. Wł. Grabskiego.

Związek Ludowo - Narodowy rozpoczął akcję za przyjęciem sformułowanego przez siebie programu przez Rząd oraz inne stronnictwa w Sejmie.

Sądzi, że przyszła chwila, kiedy program powyższy powinien być zrozumiany i poparty przez całe społeczeństwo.

To będzie na dziś najbardziej wskazana, a właściwie jedyna reakcja na trudności gospodarcze momentu, które w istocie swej są objawami błędnego nastawienia naszej polityki gospodarczej od początku. (ws.)

dzie traktat arbitrażowy zachodni francusko-niemiecki i belgijsko-niemiecki. Jestto posiedzenie wielkiej wagi, oznaczające, że konferencja wchodzi w stadium prawdopodobnie decydujące.

Rzym. 14. października. (PAT.) Mussolini wyjechał do Locarno.

Z DNIA.

NARADY PREMERA Z POSŁEM ZDZIECHOWSKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 14 października. (zo). Premier Grabski odbył dziś, we środę dłuższą konferencję z referentem budżetowym w Sejmie pos. Jerzym Zdziechowskim w sprawie programu prac nad budżetem. Popołudniu konferował premier z ministrami Janickim, Żychlińskim i Klarnerem.

POŻYCZKI BUDOWLANE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 14 października. (zo). Od 6 do 15 bm. Bank Gospodarstwa krajowego przyznał na cele budowlane 103 pożyczki na ogólną sumę 2,654.400 zł.

URUCHOMIENIE KOMUNIKACJI

WARSZAWA - MOSKWA.

Warszawa, 14 października. (AW.). Na mocy konwencji kolejowej polsko-sowieckiej będzie uruchomiona w d. 1. listopada komunikacja kolejowa przy pomocy pociągu pospiesznego Warszawa - Moskwa przez stację Stołpce.

KONCESJE NA NOWE LINJE KOLEJOWE.

Warszawa, 14 października. (AW.). Min. kolei Tysza w wywiadzie dziennikarskim oświadczył, iż pogłoski o wydłużeniu linii kolejowej polskiej są nieprawdziwe. Rząd skłonny jest do udzielenia koncesji na budowę nowych linii kolejowych. Firma angielska Armstrong stara się o budowę linii kolejowej Zagłębie węglowe Kiwerce, zaś grupa francuskich kapitalistów projektuje budowę linii Warszawa-Łódź.

PRZYSIEGA ARCYB. TWAR-DOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 14. października. (G) W Belwederze odbyła się wczoraj uroczystość złożenia przysięgi od arcybiskupa lwowskiego ks. Twardowskiego. Przysięgę odebrał Prezydent Rzeczypospolitej w asyście nuncjusza apostolskiego msgr. Lauri i wyższego duchowieństwa.

NIEZWYKŁA KATASTROFA SAMOCHODOWA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 14 października. (zo). W Warszawie zdarzyła się dziś niezwykła w dziejach stolicy katastrofa samochodowa. Szofer jadący z szybkością 80 km. na godzinę, najechał na chodnik i ranil przebieżnik bardzo ciężko sześć przechodzących osób. Po katastrofie szofer usiłował uciec, został jednak schwytany i aresztowany.

Koncesje dla Niemiec.

Wiedeń, 14. października. (PAT.) „Wtr. Allg. Ztg.” donosi, że prasa paryska potwierdza, iż poczyniono Niemcom pewne koncesje, wzamian za pod pisanie paktu bezpieczeństwa. Briand miał przyrzec delegacji niemieckiej o-
próżnienie strefy kolonijalnej, przyczem przyrzeczenie to ma być uwarunkowa-
ne tem, że Niemcy uczynią zadość zo-
bowiązaniom traktatowym. Nastąpiło
również zupełne porozumienie między
Stresemannem a Briandem w sprawie
Zagłębia Saary. Nadto ma być przy-
śpieszony termin plebiscytu na tym te-
renie, który wedle traktatu wersalskie-
go miał nastąpić dopiero w 15 lat po
ukończeniu wojny. W końcu została
omówiona sprawa niemieckich manda-
tów kolonialnych, przyczem najwięk-
sze trudności stawiane są ze strony
Włoch. Przedstawiciele Włoch doma-
gają się mianowicie, aby Włochy o-
trzymały kompensatę w formie rozsze-
rzenia ich posiadłości kolonialnych w
Afryce.

O CO IDZIE NIEMCOM?

Londyn, 14 października. (PAT.) Ko-
respondent „Timesa” pisze z Locarno:
Niemcy nie pragną paktu z powodów
abstrakcyjnych interesów pokoju. Pol-
ityka niemiecka opiera się na terytor-
jalnej ciągłości cesarstwa niemieckiego
Niemcom chodzi przede wszystkim o
położenie kresu okupacji a potem o
uzyskanie bezpośredniego kontaktu z
Prusami Wschodnimi a więc chodź im
Nadrenię i Polskę. Chcą oni głównie
pozbyć się Anglików z miasta Kolonii
i strefy kolonijalnej a w dalszym ciągu
chcą rewizji granic Polski.

Paryż, 14 października. (PAT.) Ko-
respondent „Matina” przewiduje, że
skoro tylko pakt zachodni zostanie
podpisany, Niemcy okażą się jeszcze
bardziej nieprzejednane w kwestii ukła-
dów wschodnich lecz te ostatnie ma-
newry będą zupełnie bezowocne, gdyż
Francja jest zdecydowana nie odla-
czać swej własnej sprawy od sprawy
Polski i Czechosłowacji.

Wywiady z Briandem i Chamberlainem.

Londyn, 14 października. (PAT.) Spra-
wozdawcy „Daily Mail” oświadczył
Briand, że pominiawszy niektóre szcze-
góły techniczne, porozumienie w spra-
wie wschodniego układu arbitrażowego
z Niemcami jest prawie zupełne.

Berlin, 14 października. (PAT.) Dzienniki tutejsze omawiając konfe-
rencję w Locarno zaznaczają, że de-
legacja niemiecka postawiła szereg no-
wych żądań. Briand miał się wyrazić
wobec swego otoczenia, że nie rozu-
mie taktyki delegacji niemieckiej. Do-
tychczas wierzył on silnie w dobrą jej
wiarę uzyskania praktycznych rezul-
tatów konferencji.

Londyn, 14. października. (PAT.) Według depesz z Locarno, Chamber-
lain przyjął dziś rano koresponden-
tów prasy angielskiej, którym powie-
dział, że prace konferencji uwiecznione
zostaną wkrótce całkowitem powodze-
niem.

Obecnie jedynie kwestia układu roz-
jemczego na wschodzie została otwarta.
Minister jest pewny, że i ta sprawa
zostanie pomyślnie załatwiona. Na-
strój opinii publicznej jest obecnie te-
go rodzaju, że żaden rząd ani też ża-
den parlament nie zechce odrzucić
przyjęcia układu w Locarno. W mnie-
maniu Chamberlaina najbardziej zado-
walającym zjawiskiem konferencji jest
fakt, że osiągnięte porozumienie nie sta-
nie się tryumfem jednego narodu nad
drugim, albo też uległością którejkol-
wiek delegacji, lecz jest wynikiem na-
turalnym dobrze pojętego interesu
spólnego i wyrazem wzajemnej dobrej
woli. Minister dopatrywał się zawsze
w tej konferencji zapowiedzi pokoju
świata.

KAZIMIERA z WAWROWSKICH
TEOFIŁOWA CIESIELSKA
wdowa po profesorze Uniwersytetu
po ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zasnąła w Panu dnia 13
października 1925 r., w 66 roku życia.
Na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w czwartek dnia 15-go paździer-
nika 1925 r., o godzinie 2-giej po południu z domu żałoby przy ul. Żybińkiewicza
l. 15 na cmentarz Łyczakowski, zapraszają Krewnych Przyjaciół i Znajomych
w smutku pogrążeni 8734
Syn, synowa, siostry i wnuki.
Nakożństwo żałobne odbędzie się w sobotę dnia 17-go października 1925
r., o godz. 8-mej rano w kościele parafialnym św. Mikołaja.

Obrady rządu niemieckiego nad sprawozdaniem z Locarno.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 14 października. (G.) Jak
donoszą z Berlina nie ulega wątpliwo-
ści, że kryzys w Locarno wywołany
został przez ciągle wzrastający nacisk
nacionalistycznych sił niemieckich na
delegację, która znalazła się, w dość
trudnym położeniu. W związku z tą
sytuacją nastąpił wyjazd podsekreta-
rza stanu Kempnera do Berlina.

Kempner zdał wczoraj radzie mini-
strów sprawozdanie z dotychczasowe-
go przebiegu wyników konferencji w
Locarno, oraz zreferował trudności ja-
kie się wytworzyły. Wczorajsza rada
ministrów obradowała do późnej nocy,
ze strony rady ministrów nie poczynio-
no jednak żadnych nowych propozy-
cyj ani postawiono żadnych nowych
żądań. Rada min. ograniczyła się jedy-
nie do przyjęcia sprawozdania Kemp-
nera. Obrady trwają dziś w dalszym

ciągu. Dziś wieczorem Kempner, wy-
jedzie prawdopodobnie do Locarno.

Berlin, 14 października. (PAT.) Prasa
omawia żywo misję podsekretarza sta-
nu Kempnera i podkreśla, że podróż je-
go miała charakter nie tylko informacyj-
ny, jak to pragnie wyjaśnić komunikat
urzędowy. Korespondent „Berl. Tage-
blattu” w Locarno wyraża przekonanie,
że dr. Kempner przybył do Berlina ce-
lem uzyskania aprobaty prezydenta
Rzeszy i niemieckich nacionalistów,
członków gabinetu, na formułę ugodo-
wą w sprawie art. 16. statutu Ligi Nar.,
którą to formułę ostrożny kanclerz Lu-
ther przyjął jedynie z pewnymi zastrze-
żeniami.

Berlin, 14 października. (PAT.) Pod-
sekretarz stanu Dr. Kempner wyjechał
dziś do Frankfurtu, skąd jutro rano uda
się aeroplanem do Locarno.

„Aby ułatwić Niemcom wejście do Ligi”

Kwestja granic polskich może być omawiana w ramach Ligi.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 14 października. (G.) Jak
donoszą z Londynu, korespondent
„Daily Telegr.” podaje z Locarno, że
między delegatami na konferencji nie-
ma pesymizmu co do wyniku konferen-
cji. Delegaci Francji, Anglii i Belgii, po-
czynili wszelkie możliwe koncesje,
ażeby ułatwić Niemcom przystąpienie
do Ligi Narodów. Obecnie jednak za-
dno z państw reprezentowanych w
Locarno nie może dać Niemcom gwa-
rancji, że kwestje „korytarza pomor-
skiego i Gdańska” zostaną natych-
miast po wstąpieniu Niemiec do Ligi
Narodów postawione na porządku
dziennym najbliższego posiedzenia Li-
gi. Wszystkie delegacje bez wyjątku
zgadzają się z delegacją niemiecką, że
kwestja korytarza może być omówio-

na w ramach Ligi, ale alijanci nie mo-
gą Niemcom udzielić obowiązującego
przyrzeczenia w tym względzie a tem
samem żadnych zobowiązań pisem-
nych.

Co się tyczy wschodniego traktatu
należy stwierdzić — donosi „Daily
Tel.” — że Polska zrezygnowała z
myśli żądania specjalnej gwarancji dla
swoich granic zachodnich i kontento-
wać się będzie obecnym sojuszem z
Francją, oczywiście z zastrzeżeniem,
że sojusz polsko-francuski nie zostanie
osłabiony ograniczeniami w żadnej for-
mie i mierze.

Polska domaga się pozatem, by
Francja w razie napadu miała prawo
przemarszu przez zdemobilizowaną
strefę nadreńską.

„Pakt Ligi dostateczną gwarancją dla Polski”.

Wśród członków delegacji w Locarno
panuje opinia, że przepisy paktu Li-
gi będą dostateczną gwarancją dla
Polski, w razie zaatakowania jej przez
jednego z jej sąsiadów, jeżeli Niemcy
przystąpią do L. Narodów przyjąć mu
szą na siebie wszystkie obowiązki
członków Ligi.

W ten sposób charakteryzuje obe-
cny stan rokowań nie tylko korespon-
dent „Daily Tel.” lecz prawie wszyscy
korespondenci pism angielskich.

Warszawa 14 października. (G.) Jak
donoszą z Paryża, „Echo de Paris” za-
mija się sytuacją wytworzoną w ro-

kowaniach nad paktem wschodnim i
stwierdza: Gwarancja francuska dla
konwencji polsko-czesko-niemieckiej
jest obecnie najtrudniejszym proble-
mem konferencji. Niemcy opierają się
przy swoim stanowisku i nie chcą do-
puścić do bezpośredniej gwarancji dla
Polski, przeciwnie żądają umiędzynaro-
dowienia tej gwarancji powołując się
na art. 10.

Najprawdopodobniejsze rozwiązanie
tej sprawy będzie to koncesja, iż Fran-
cja występować będzie jako manda-
tariusz Ligi Narodów.

Szcześliwa (?) formułka

Locarno, 14. października. (PAT.)
Prawnicy niemieccy, polscy i czecho-
słowaccy kontynuowali narady nad
wschodnimi traktatami arbitrażowymi.
Można już dziś powiedzieć, że dysku-
sje polityczne w tej sprawie są pra-
wie zakończone. Co się tyczy gwaran-
cji wspomnianych traktatów przez
Francję, zdaje się, że znaleziono szcze-
śliwą formułę, która z jednej strony
liczy się z istniejącymi traktatami, z

drugiej strony odejmie tej gwarancji
charakter taki, jaki z niemieckiego pun-
ktu widzenia byłby nie do przyjęcia.
Sadzą tu, że jeżeli prace nad wscho-
dnimi traktatami arbitrażowymi posu-
wać się będą naprzód w takim tem-
pie jak dotychczas, sprawa ta będzie
mogła być omawiana na jutrzejszem
posiedzeniu plenarnem konferencji. W
tym wypadku ministrowie Skrzyński i
Benesz zostaliby zaproszeni.

Londyn, 14 października. (PAT.) Ko-
respondent „Morningpost” donosi z
Locarno, że Niemcy ustąpili w sprawie
art. 16 paktu Ligi. Minister Skrzyński
upiera się przy gwarancjach, a Berlin
domaga się zmiany na granicy wscho-
dniej i zmian na zachodzie.

Korespondent „Timesa” pisze: Pol-
ska zdaje się zrezygnować ze spe-
cjalnych gwarancji (?) Naogół delegaci
są zdania, że wejście Niemiec do Ligi
Narodów jest dostateczną gwarancją.
Zdaje się, że w sprawie wejścia Nie-
miec do Ligi Narodów znaleziono roz-
wiązanie. W sprawie paktu arbitrażo-
wego zrobiono postęp. Niektóre pun-
kty oddano do rozpatrzenia prawni-
kom.

Możliwe zerwanie konferencji?

Warszawa, 14 października. (AW.)
Korespondenci dzienników tutejszych
donoszą z Locarno, że możliwe jest
zerwanie konferencji na tle gwarancji
dotyczących granic wschodnich.

WSCHODNIE TRAKTATY AR- BITRAŻOWE.

Locarno, 14. października. (PAT.)
Szwajc. Ag. Telegr. donosi, że w śro-
dę 14. bm. przed południem odbywały
się w dalszym ciągu narady między
poszczególnymi mężami stanu, zwłasz-
cza w sprawie wschodnich traktatów
arbitrażowych. Konferencja rzeczozna
wców - prawników Czechosłowacji,
Francji, Belgii i Niemiec miała charak-
ter orientacyjny. Sprawa gwarancji
traktatów rozjemczych z Polską znaj-
duje się obecnie bardziej na dalszym
planie.

Locarno, 14 października. (PAT.)
Briand odbył dziś naradę z ministrem
Skrzyńskim, który następnie przyjął
wizytę Luthera.

KAWA RIEDLA

WALKA O WŁADZĘ TROCKIEGO Z FRUNZEM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 października. (G.) Jak
donoszą z Moskwy, stanowisko Frun-
zego zostało poważnie zachwiane w
związku z rosnącym wciąż wpływem
Trockiego. Między obu generałami ar-
mii sowieckiej wybuchła ponownie wal-
ka o władzę.

KONIE OFENZYWY HISZPAŃSKO- FRANCUSKIEJ.

Paryż, 14 października. (AW.) Ko-
respondenci wojenni dzienników pary-
skich stwierdzają, że wielka ofenzywa
francusko-hiszpańska w Marokku za-
kończyła się. Wojska kolonialne uma-
cniają się na swych stanowiskach i
przygotowują leża zimowe. Abd-El-
Krim wobec wielkich strat jakie po-
niósł w ofenzywie nie będzie wykazy-
wał wielkiej aktywności, aczkolwiek z
nadejściem wiosny liczą się z możliwo-
ścią ożywienia operacji wojennych.

NOWA KOMETA.

Hamburg, 14 października. (PAT.)
Kierownik obserwatorium astrono-
micznego w Charkowie doniósł telegrafic-
znie, że Antoni Barabaszow, pracujący
w tem obserwatorium, odkrył wieczor-
em dnia 9 października nową kome-
tę w konstelacji Pegaza. Kometę ta, o
zaznaczonym wyraźnie ogonie, może
być obserwowana przez zwykłą lunetę.

WYBUCH PROCHU W LABORATO- RIUM NA CYTADELI.

Warszawa, 13 października. (AW.)
Wczoraj podczas próby prochu w labo-
ratorium pyrotechnicznym na Cyta-
deli nastąpił nagły wybuch, w następstwie
którego uległ zranieniu kapral Lesz-
czyński i 3 szeregowców. Ofiary wy-
buchu przewieziono do szpitala. Żandar-
merja prowadzi śledztwo.

KAMPANJA ZA PRZYSTAPIENIEM AMERYKI DO LIGI NARODÓW.

Waszyngton. 14. października. (PAT.) „United Press” donosi, że zdaniem kół poinformowanych, konferencja w Locarno wpłynie być może w razie osiągnięcia przez nią pozytywnych wyników, na stanowisko Ameryki wobec Ligi Narodów. W Waszyngtonie wskazują na to, że zastrzeżenia Stanów Zjednoczonych przeciwko Lidze dotyczą głównie art. 16. paktu. Amerykańscy przyjaciele Ligi Narodów podkreślają znaczenie przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów dla prestige'u Ligi, i rozpoczną rozległą kampanię za przystąpieniem Ameryki do Ligi Narodów.

REFORMA KONSTYTUCJI WŁOSKIEJ.

Rzym, 14 października. Wielka Rada faszystów uchwaliła reformę konstytucji polegającą na następujących zmianach:

1. na ograniczeniu władzy parlamentu na korzyść rządu,
2. ustrój senatu zostaje zmieniony w tym kierunku, że wchodzi doń przedstawiciele rolnictwa, handlu, przemysłu i inteligencji, przyczem przedstawiciele tych grup obywateli wybierani są przez zawodowe organizacje na prowincji,
3. powstaje przy prezydencie ministrów specjalna komisja ustawodawcza, która przedstawia projekty ustaw parlamentowi.

TRAKTAT HANDLOWY ROSYJSKO - NIEMIECKI.

Berlin. 14. października. (AW) W traktacie handlowym niemiecko-rosyjskim, zawartym na 2 lata, zamieszczony jest główny punkt o klauzuli największego uprzywilejowania. Niemna ona jednak zastosowania w handlu z Persją, Afganistanem, Mongolią. Również pewne warunki zostały zastrzeżone w stosunku do Chin i Turcji.

Na zasadzie umowy tej narzędzie pracy i mniejsze maszyny mają zapewnić wolny przywóz i nie będą obciążane cłem. Majatki prywatne i psadki nie podlegają przepisom ustawodawstwa sowieckiego. Szczególne znaczenie dla Niemców, udających się do Rosji, ma klauzula wydalania drogą administracyjną, którą zastrzegły sobie władze sowieckie.

Obywatele niemieccy zwolnieni są od rekwizycji wojskowych, od przymusu danin publicznych, pożyczek przymusowych itp. Konfiskata majątku niemieckiego oraz wywłaszczenie, jeżeli chodzi o przedsiębiorstwa koncesyjne, jest bardzo ograniczona. Władze sowieckie obowiązane są zawiadamiać placówki dyplomatyczne i konsularne o aresztowaniach obywateli niemieckich. Konsulom niemieckim wolno odwiedzać aresztowanych w więzieniach.

Traktat zawiera również przepisy regulujące udzielanie koncesyj dla towarzystw tranzytowych, umowę o osiedlaniu, zabezpieczenie obywateli niemieckich, ułatwienia przy przyjeździe do Rosji, które może nastąpić bez wypełniania specjalnych kwestionariuszy, zapewnienie przyjeżdżającym wizy wyjazdowej, równouprawnienie przy wykonywaniu zawodów, udział w stowarzyszeniach i wyłączenie techników i rzemieślników niemieckich z pod przymusu zawodowego.

KONFERENCJA POLSKO-LITEWSKA.

Lugano. 14 października. Dnia 14 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie komisji komunikacyjnej pod przewodnictwem p. Szumilakowskiego. Ze strony litewskiej przewodniczy Tomaszewicz. Delegaci litewscy podnosili propozycje do projektu zasadniczo uzgodnionego w Kopenhadze. Delegaci polscy wnieśli również poprawki, utrzymując przytem poprzednie stanowisko. Dyskusja w sprawie poczty, telegrafu i telefonów nie została ukończona.

DAGNY SERVAES uroczą artystkę światowej sławy widzi się tylko na filmach kolosach, które zdobywają świat cały swą genialną konstrukcją. Takim jest właśnie sensacyjny dramat p. n.:
„SZPIEG” GŁOSNA AFERA PUŁKOW. REDLA
Rzecz dzieje się w Petersburgu, Wiedniu, Przemyślu i we Lwowie. n9720

ZYGMUNT SZULAKIEWICZ

em. urzędnik Gal. Kasy Oszczędności, członek Rady zawiadowczej i b. dyrektor Spółki Akc. dla Przemysłu naftowego i Gazów ziemnych, członek Rady zawiadowczej Pol. Banku Przemysłowego
zmarł po krótkich cierpieniach, dnia 13 października 1925 r., w 60 roku życia.
Na pogrzeb, który odbędzie się w czwartek dnia 15 października 1925 r., o godz. 4-tej po południu z domu żałoby przy ul. Zielonej 11 na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Kolegów
Zmarłego w smutku pogrążona
Zona.

Konferencje premjera z klubem Ch-D.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 14 października. (zo). W Sejmie i klubaraczn w dalszym ciągu panuje spokój, niekiedy tylko tworzą się niewielkie grupki posłów, szepczące między sobą.

Uwagę zwróciły dziś dalsze konferencje między Witosem a pos. Korfantiem Delegaci klubu Ch-D. posłowie Bittner i Romocki, oraz sen. Smółski konferowali wczoraj długo z premjerm w sprawie ustaw sanacyjnych. Oświadczyli oni, że klub ich zamierza

zgłosić szereg poprawek do tych ustaw. Premier oświadczył, że gotów jest wziąć pod uwagę propozycje racjonalnych zmian. W związku z tem przypuszczają, że klub Ch-D. będzie głosował za odesłaniem projektów rządowych do komisji.

Popołudniu zebrał się na narady klub PSL. Piast pod przewodnictwem p. Witosa. Narady są poufne i prawdopodobnie będą się ciągnęły jeszcze przez dzień jutrzejszy.

Pożyczka 100 milionów dolarów bliska zrealizowania.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 14 października. (zo). Do wiadujemy się, że układy prowadzone z domem Rotszyldów w sprawie pożyczki 100 milionów dla Polski, dobiegają końca. W celu sfinalizowania tych rokowań wyjechał dziś w południe do Wiednia dyrektor Banku Gosp. Krajowego p. Steczkowski.

Z kół gospodarczych informują, że

pożyczka zagwarantowana będzie z monopolu spirytusowego. Konsorcjum objąć ma kontrolę nad wpływami i wydatkami monopolu spirytusowego, po-za-tem podobno domaga się obsadzenia niektórych stanowisk w zarządzie monopolowym. Pożyczka ma być spłacona w ciągu 25 lat.

Aresztowania komunistów w Lublinie

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 października. (G.) Po zlikwidowaniu tajnych organizacji komunistycznych na terenie województwa białoruskiego, władze administracyjne przeniosły akcję na teren województwa lubelskiego, gdzie w ostatnich czasach powstało wiele jacejek komunistycznych.

Wskutek wzmożonej działalności władz, zamknięto w ciągu ostatnich dwóch tygodni, wiele komunistycznych stowarzyszeń i aresztowano wszystkich prawie przywódców ruchu antipaństwowego. Onegdaj schwytany został znany komunistą i agitator J. Zakalik, który był organizatorem rewkomów w

miastach zajętych w roku 1920 przez bolszewików. Według informacji, Zakalik był obecnie szefem agitacji wywrotowej na Wołyniu.

Tego samego dnia w pociągu Lublin-Warszawa idącym w stronę stolicy, aresztowany został E. Polipenko wraz z olbrzymim transportem broszur i odezw komunistycznych, zawartym w kilkunastu kufrach i skrzyniach. Badania wykazały, iż jest to centralny skład biblioty komunistycznej na województwo lubelskie i że Polipenko otrzymał na czas przewiezienia go z zagrożonego rewizja mi Lublina do Warszawy.

Zmiana czy interpretacja?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 października. (G.) Depesze, jakie w ostatnich 24 godzinach nadchodzą z Locarno, są echem najsprzeczniejszych poglądów i wersji. — Szczególnie doniesienia prasy berlińskiej powtarzane przez część prasy tu-tejszej, a odnoszące się do art. 16. paktu Ligi, są niezgodne z prawdą.

Z kół zbliżonych do ministerstwa spraw zagranicznych komunikują, że błędem byłoby wnioskowanie, iż na konferencji w Locarno przeprowadzona będzie zmiana treści art. 16. Narady sprzymierzeńców zmierzają do tego, jak o tem wczoraj donosiliśmy, aby w for-

mie czy to oddzielnego protokołu, czy to innego zobowiązania, państwa konferujące stwierdziły gotowość przeprowadzenia w Lidze interpretacji art. 16, czego domagają się Niemcy. Interpretacja ta dotyczyćaby częściowo sankcji gospodarczych, zawartych w art. 16, prze dewszystkiem zaś sankcji wojskowych związanych z kwestją przemarszu. Zapowiedziana interpretacja — według informacji z tego samego źródła — w żadnym razie nie może postawić Niemiec w sytuacji uprzywilejowanej wobec innych członków Ligi Narodów.

ZMNIEJSZENIE WPŁYWÓW CELNYCH WE WRZEŚNIU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 14 października. (zo). Ministerstwo skarbu podaje dane cyfrowe dotyczące wpływów celnych, zebrane na podstawie ostatnich zamknięć. W maju osiągnięto 27'5 milj., w czerwcu 26'5 milj., w lipcu 26'6 milj., w sierpniu 22'2 milj., we wrześniu 16'3 milj. Charakterystyczne jest zmniejszenie wpływów celnych we wrześniu, co przyczynia się oczywiście do zrównoważenia bilansu handlowego.

95.399 PASZPORTÓW ZAGRANICZ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 14 października. (zo). Wykaz ilości paszportów zagranicznych, wydanych w Polsce od stycznia do sierpnia br. stwierdza, że w tym czasie wyjechało z Polski ogółem 95'399 osób. W styczniu wyjechało 10.847 osób, w lutym 13.107, w marcu 17.984, w kwietniu 13.846, w maju 13.167, w czerwcu 10.712, w lipcu 10.262, w sierpniu 5480. Z tego wydano paszportów wielokrotnych 895. Paszportów normalnych 29.681, paszportów ulgowych 30.598, zaś paszportów bezpłatnych 34.225.

ODPOWIEDŹ POS. THONA NA WYSTĄPIENIE P. GRUENBAUMA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 14. października. (G) Poseł dr. Thon, który — jak wiadomo — został w swoim czasie delegowany przez Koło żydowskie w sprawie pertraktacji z rządem polskim, umieszcza w sjonistycznym „Hajncirc” artykuł, w którym wypowiada się za koniecznością prowadzenia w dalszym ciągu przez żydowską reprezentację parlamentarną polityki umiarkowanej, zgodnej z interesami ludności żydowskiej, której wszelkie demonstracje antyrządowe ze strony skrajnych polityków żydowskich i hałaśliwa krytyka ugody polsko - żydowskiej, może jedy nie przynieść szkody.

Poseł Thon wzywa do spokoju, zaznaczając przytem, że kwestja żydowska nie może być załatwiona jednym pociągnięciem pióra, lecz wymaga dłuższego czasu i rzetelnej pracy. Artykuł ten jest odpowiedzią na ostatnie wystąpienie p. Gruenbauma przeciw zawartej ugodzie, której autor zarzuca nieżywość.

POGODA WE CZWARTEK.

Warszawa 14 października. (Tel. wł. Komunikat instytutu meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 15 bm.: Na północy i wschodzie kraju ponuro, opady, deszcz i krupy. W pozostałych dzielnicach zachmurzenie zmienne, chłodno, umiarkowane wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

**OKULISTA
DR. MUSIAŁ**
ordynuje od 10—11 i 3 4. — Piekarska 1 11
Telefon 74. 8583n

Jadwiga Jasińska

znakomita pianistka, absolwentka Akademii Muzycznej we Wiedniu, długoletnia uczennica Leszetyckiego objęła kurs wyższy nauki fortepianu w Lwowskim Instytucie Muzycznym ul. Sobieskiego 4.

Wpisy codziennie od 10—7. 8736n.

†
Wanda z Taniewiczów Karasińska
wdowa po przemysłowcu
zmarła po ciężkich i długich cierpieniach, zaopatrzona Św. Sakramentami dnia 13 października 1925, przeżywszy 63 lat.
Pogrzeb odbędzie się dnia 15 października br. o godz. 11 przedpołudniem z kaplicy Anatomii, na który zapraszają Dzieci i wnuki. 8724

Przegląd prasy.

„Echo Warszawskie” ogłasza wywiad specjalnego swego sprawozdawcy z rumuńskim ministrem przemysłu i handlu p. Tauczadem Constantinescu, na temat przyszłości i rozwoju polsko-rumuńskich stosunków gospodarczych.

P. Constantinescu oświadczył w sprawie powyższej, co następuje:

Stosunki ekonomiczne między Polską i Rumunią i tak już dosyć bliskie, zacieśniać się muszą bardziej jeszcze, kiedy przesyłka towarów z jednego kraju do drugiego odbywać się będzie bez przeszkód i przy zaprowadzeniu logicznych stawek celnych obliczonych w ten sposób, że nie przyniosą one żadnej poważniejszej szkody ani przemysłowcom, ani kupcom obu krajów.

Rozumiemy dobrze, że oba państwa pragną bronić, o ile tylko mogą własną produkcję przed konkurencją zagraniczną. Ale byłoby też logicznem, gdyby zabezpieczano produkcję danego kraju jedynie w granicach potrzeb, jak również gdyby broniono się od wwezu produktów obcych tylko stosownie do potrzeb chwili. Podobne incydenty są naturalnie wykluczone w stosunkach między Rumunią i Polską, ponieważ stosunki te są bardzo serdeczne i zostały spowodowane tylko wymogami natury wyższej.

Przyszłość stosunków ekonomicznych między dwoma krajami zapowiada się jak najlepiej. Dzięki bezpośredniemu sąsiedztwu odległości i trudności transportu właściwie wcale nie istnieją. Oba kraje posiadają tak na ziemi jak i pod ziemią olbrzymie bogactwa eksploatowane przez mieszkańców, wysoce patriotycznych i bardzo pracowitych. Wiele surowców i produktów przemysłowych znajdujemy w obydwóch krajach w ogromnej ilości.

Za to pewne produkty lub surowce brakuja lub znajdują się w ilościach niedostatecznych w Rumunii, pewne zaś w Polsce. Rumunia np. nie może dostarczyć dostatecznej ilości koksu dla hut, kiedy Polska ma go za dużo. Przemysł rumuński w dziedzinie metalurgii, a przede wszystkim w dziedzinie włókien, nie może dostatecznie zadowolić swych własnych rynków, podczas kiedy Polska potrzebuje bardzo dla tej produkcji jaknajwięcej rynków zbytu.

Rumunia wytwarza przedewszystkiem w Bessarabji, blisko bardzo polskiej granicy i w północnej Mołdawji olbrzymie ilości owoców i wielkie ilości wina, przeważnie na wywóz. Jednocześnie ostatnie statystyki dowodzą, że wwóz z Polski do Rumunii już w r. 1923 przekroczył dwa i pół miljarde lei papierowych.

Polska eksportuje do Rumunii: Koks, fabrykaty włókiennicze, materiały bawełniane i trykoty wełniane, produkty metalurgiczne, jak artykuły z żelaza lanego, szyny i rury żelazne, śruby itd., broń wojenna i akcesoria do niej. Oprócz tych specjalności Polska dostarcza nam różnorodne produkty jak: naczynia kuchenne, fajans, majoliki, worki, butelki, szkło, artykuły z celulozoidu, piaski kwarcowe, forniery, uprzęż i t. d.

Zrozumiałe jest, że przemysł rumuński, który pracuje bardzo usilnie i rozwija się szybko, winien wkrótce wykazać swoje postępy faktyczne. Możliwem jest, a nawet bardzo prawdopodobnem, że większość artykułów zwykłego użytku, a między innymi artykuły rolnicze, będziemy mogli wytwarzać na miejscu, aby za dowolić choć w części zapotrzebowanie rynków wewnętrznych. Dostawa zaś reszty zostanie na długie jeszcze czasy powierzona przemysłowi zagranicznemu, a przede wszystkim temu, który postawi nam jak najlepsze warunki.

Organ agrariuszy czechosłowackich „Venov” z powodu konferencji organizacji rolniczych, jaka odbyła się niedawno w Bernie szwajcarskiem wskazuje na znaczenie, jakie miałyby wspólne prace gospodarcze Polski i Rosji na światowym rynku zbożowym.

Dotychczasowy pogląd — pisze „Venov” — jakoby zamorskie kraje, eksportujące zboże, mogły stale wywierać wpływ w kierunku obniżenia cen zboża, produkowanego w rolniczych krajach Europy, uległ gruntownej rewizji. Pomijając Stany Zjednoczone które już odegrały swą rolę importera zboża, sama odległość zamorskich spichlerzy Europy, i wzrastające koszty produkcji muszą wpłynąć na podniesienie rentowności uprawy zboża w krajach rolniczych Europy, a razem z tem na wzrost znaczenia rolnictwa w tych krajach. Rozumie się samo przez się, że zmiana w tym kierunku na lepsze

nie przyjdzie sama, bez dołożenia starań ze strony producentów zboża jak i ze strony rządów odpowiednich państw.

Rozumie się, że tego rodzaju polityce gospodarczej, dobierającej się do samych podstaw egzystencji gospodarczej państwa, musi być wcześniej czy później położony kres. — Zmianę na lepsze w tym kierunku obiecuje m. in. umowa Polski z Rosją, dotycząca podziału sfery interesów obu krajów i mająca na celu przeciwdziałać wzajemnej konkurencji, obniżającej ceny eksportowanego zboża. W interesie innych państw rolniczych leży przystąpienie do wspólnej akcji w tym kierunku.

„Gazeta Gdańska” omawiając żądania Niemiec w sprawie rewizji granic wschodnich występuje z wnioskiem, aby Polska podniosła na terenie międzynarodowym prawa swe do Warmii, Mazowsza pruskiego, Powiśla i Śląska Opolskiego, które to ziemie na podstawie sfałszowanych plebiscytów, dostały się w ręce Niemców. Liga Narodów nie załatwiła dotąd protestów, jakie rząd polski przeciw powyższemu decyzjom wielkich mocarstw założył.

Mamy — pisze „Gazeta Gdańska” — pewne podstawy, pewne nie wspominając już o moralnych, historycznych itp. prawa do domaganie się rewizji plebiscytu na Warmii, Mazurach, Powiślu i Śląsku Opolskim. — Wysuwając te żądania, odjąć im po winniśmy wszelkie pozory zaborczego imperializmu, natomiast głosić musimy całemu światu, że czyniąc zadość wzniosłemu ideałowi sprawiedliwości międzynarodowej, zjednoczyć pragniemy wszystkich mówiących polskim językiem — pod skrzydłami Orła Białego.

Niemcy krzyczą po całym świecie, że niewygodnym jest dla nich t. zw. „korytarz pomorski”, że łączność między Prusami Wschodnimi a Rzeszą jest nie do utrzymania itd. Polska zaś głosić musi, że bez Królewca i całych Prus Wschodnich istnieć nie może. Mielimy odwagę żądać zlikwidowania Prus Wschodnich utworzenia z Królewca autonomicznej jednostki pod polską zwierzchnością, wcielenia do Polski prapolskich terenów Warmii i Mazur, udowadniając przytem światu, że Prusy Wschodnie, będąc zbiorowiskiem radykalnych prądów reakcyjnych i arsenałem wojennym dzisiejszych Niemiec, są zarazem źródłem przyszłej wiel-

kiej zawieruchy wojennej.

Wywody swe popiera autor porównawczo wykazując niezbitcie, że tylko Polska ma tysiące obywateli swych poza etnograficznymi granicami państwa.

Jako pierwszy przykład podaje autor Rumunię, która otrzymała Siedmiogród i całe lewe dorzecze Cisy z tak dalekiem zaokrągleniem, że ani jeden Wołoch nie pozostał poza granicami Rumunii, podczas gdy znalazły się w nich całe obszary zaludnione przez Niemców i Węgrów. Tak samo oddano Rumunii całą Bessarabję, gdzie tylko trzy powiaty są etnograficznie rumuńskie, również jak silnie mieszaną Bukowinę, oraz przeważnie bułgarską i turecką Dobrudżę.

Czechosłowacja otrzymała czysto niemieckie pogranicze górskie Czech mieszaną Śląsk Opawski, połowę czysto polskiego Śląska Cieszyńskiego, oraz polskie, częściowo słowackie, południowe zbocza Tatr. Tutaj także, jak i w Rumunii, ani jeden Czech nie został poza granicami swej ojczyzny, w której natomiast znalazło się bodaj więcej niż połowa nie Czechów.

Jugosławia i Grecja otrzymały całe płaty krajów etnograficznie obcych.

Z dalszych państw Włochy otrzymały wraz z włoskim częścią niemieckiego Tyrolu i część słowiańszczyzny nad Adriatykiem.

Francja otrzymała z powrotem swoją Alzację i Lotaryngię, oraz okupację Saary.

Przykłady te uzasadniają w zupełności zapatrywania autora, który artykuł swój kończy słuszną uwagą, że z Prus Wschodnich przyszła ongiś myśl rozbioru pierwszej Rzeczypospolitej i z Prus Wschodnich i o ile temu na czas nie przeszkodzimy — uderzy kiedyś grom w niepodległy był naszego państwa.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Dr. Tadeusz Kasprzycki

n8530 dentysta
ordynuje stale osobiście
Lwów, ulica Romanowicza 1. 3.
przedłużenie ul. Akademickiej.

KAZIMIERA ALBERTI.

3)

Szósty zmysł pani Solange Priebé.

III.

Jerzy Villierand był częstym gościem na Tiergartenstrasse. Z Solange widywał się jednak bardzo rzadko. Po długich konferencjach, które odbywał z generalnym konsulem w jego gabinecie, wychodził natychmiast, odmawiając przyjęcia herbaty.

Henryk Priebé był bardzo zadowolony z pracy Jerzego.

Raz w miesiącu wyjeżdżał tajny kurjer, wioząc zdobyte materiały do Paryża. Priebé nieraz bardzo ogólnie proponował honorarium Jerzemu. Ten stale i nieodmiennie odmawiał.

Mineło pół roku od chwili, gdy państwo Priebé wydawali pierwszą dyplomatyczną herbatę. Pani Solange, w tym czasie zetknęła się z Jerzym co najwyżej cztery razy. Czy czuła co do niego, trudno było odgadnąć; była bardzo uprzejma, tak jak ją o to Henri na wstępie prosił.

Popołudniu siedziała w małym salonie, którego okna wychodziły na ogród. Konsul wyjechał niespodziewanie do Paryża, miał wrócić za parę dni.

Jerzy Villierand nie zawiadomiony o tem, zjawił się jak zwyczajnie. Został przyjęty przez Solange.

— Pan konsul wyjechał? — zapytał chłodno. — Czy na długo? Kiedy wróci?

Nikt tego nie byłby z pewnością zauważył, ale oczy pani Priebé raczej odgadły, aniżeli spostrzegły, krótki łuk skurczu w okolicy cudownych warg Jerzego.

— Maż wróci za parę dni. Ale bardzo proszę. Tak rzadko widuję pana, że dzisiejszą herbatę zaliczę do prawdziwych przyjemności.

Villierand nie spuszczał z niej oczu. Badał każdy poszczególny rys twarzy. Czy była piękna, trudno powiedzieć; była w każdym razie inna od tych kobiet, które codziennie spotykał. Jednak doskonale pamiętał cichy okrzyk, który go tak zdumiał na pierwszej herbacie.

Przez chwilę ważył w swym mózgu dwie walki: szalonego niebezpieczeństwa i utartej drogi, którą szedł od ścieżki miesiąc. Jednak Solange zanadto wielkie robiła na nim wrażenie, ażeby miał cofnąć się przed odkryciem tej zagadki.

Cudowne ryzyko, jedyny, dotychczasowy motor jego życia, przechylił szalę pierwszą.

Skupił się jednak w sobie bardziej, niż kiedykolwiek. Wygraną oparł na niemożliwości.

— Pani Solange, mówiła mi pani, że gdzieś kiedyś raczyła mnie spotkać, czy tak? — zapytał z swobodą tenisowego gracza.

— Tak, z całą pewnością, w nowo-
jorskim cyrku.

— Siedziałem zapewne gdzieś obok i nie spuszczałem wzroku z purpurowej pręgi pani ust — zadrwił lekko.

— Ah! wprost przeciwnie! pan mnie zupełnie nie widział, miał pan bowiem wówczas o wiele miłsze i dające więcej emocji zajęcie.

— Co mi pani przeznaczy, pani Solange?

— Trzymał pan głowę przez pięć minut w paszczy lwa.

— Z pełnem uznaniem skłaniam głowę przed pani zachwycającą fantazją, — głos nabierał tonów rozbawionego dziecka. — Muszę przyznać, że pobili mnie pani w zupełności. Rzeczywiście, to jest bardziej zajmujące, aniżeli obserwowanie kobiecych ust.

— Pani Solange, czy mogą ją pocałować w rękę, dziękując za bohaterską rolę, którą mi pani przeznaczyła? Czy mogę to uważać za dobrą wróżbę na przyszłość?

— Pan pozwoli, panie Villierand, że za chwilę wrócę.

Po wyjściu Solange żaden mięsień nie drgnął w twarzy Jerzego.

— Oto bohater moich lat szesnastu — mówiła pani Priebé, rozkładając ilustrowane pismo.

— Pani jest bardzo odważną kobietą, — odpowiedział rozbawionym głosem, — bo gdyby n. p. twarz ukryta pod maską zupełnie nie odpowiadała panu typowi, cóż wtedy, pani Solange?

— Twarz tę doskonale znam, panie Villierand.

— Co mam zrobić, żeby choć czę-

ściej upodobić się do tej ilustracji? Czy ta paszcza jest rzeczą nieodzowną? Chciałbym zostać bohaterem pani lat szesnastu; jednak przeraża mnie trochę pani krwiożerczy instynkt.

— Ja go nie mam, tylko pan, panie Villierand.

— A zatem jesteśmy na najlepszej drodze, czy tak? Bardzo się cieszę, pani Solange, — mówił głosem rozpromienionego studenta, — bo od pierwszej herbaty myślę tylko o pani.

Przez chwilę zmierzli się ostrą stałą swoich spojrzeń. Pani Priebé zaczęła tracić swoją spojrzeń. Byłoby taki rozbawiony i non plus ultra spokojny?

— Nie mówmy więcej o tem, proszę pana, przepraszam za posadzenie, — wyciągnęła do niego pięcioramienną gwiazdę swojej kremowej ręki.

W przeciągłym uśmiechu zabłysła szklista rzeźba jej zębów. Oczy stały się podobne do martwych kamieni. Była już tylko zwyczajną kobietą, którą spotyka się w omnibusie i podziemnym tramwaju, w łóżu i kawiarni, a nawet na herbatach dyplomatycznych.

— Zasmuciła mnie pani bardzo, — mówił, całując ją w przegub ręki, — miałem przez chwilę szansę, z których postanowiłem zuchwale w przyszłości skorzystać. Akcje moje tak szybko upadły. Ludziłem się przez chwilę, błogosławiąc pani fantazję. A teraz...

Podszeł blisko do niej. Skrzyżowali ostrza spojrzeń.

— Pani Solange, czy dostanę usta?

(C. d. n.)

I. Rocznik „Sztuk Pięknych”.

Wydany w dn. 15 września br. 12 numerem zakończył „Sztuki Piękne” pierwszy rok swego istnienia. Rocznik ten, przedstawiający się jako wsparta i wytwornie wydana księga, ozdobiona kilkuset ilustracjami w tekście i kilkudziesięciu, znakomitemi rotograviurami, lub reprodukcjami barwnymi na osobnych tablicach, jest dokumentem wielkiej zasługi Polskiego Instytutu Sztuk Pięknych, który podjął to świetne wydawnictwo, a raczej — mówiąc prawdę bez osłonek — inicjatora jego i redaktora, jednego z czołowych malarzy naszych, profesora Akademii Sztuk Pięknych, Władysława Jarockiego, który w to swoje umiłowane dzieło włożył całą swą niepospolitą energię, zapal i wysokie znanstwo sztuki.

Zaiste artystyczna kultura polska zaciągnęła wobec „Sztuk Pięknych” i ich redaktora niemały dług wdzięczności. Miesięcznik ten, wydawany w najtrudniejszych warunkach powojennego zastójnego gospodarstwa, a mimo to zarówno wspaniałostką swej szaty zewnętrznej jak też wytrawną dojrzałością treści nieustępujący najlepszym tego typu wydawnictwom zagranicznym, jest jednym z nas pismem periodycznym, poświęconem sztuce plastycznej. Jedynym, nie tylko w dobie obecnej, ale i w przeszłości, bo na tak wysokim poziomie, jak „Sztuki Piękne” nie stały ani wydawnictwa takie, jak „Sztuka i artysta” i „Południe”, które były zresztą efemerydami, ani w czasach przedwojennych wydawana przez śp. Rutowskiego „Sztuka”.

Redakcja „Sztuk Pięknych” wiernie dotrzymała zapowiedzi swego prospectu, w którym pisała: „Miesięcznik Sztuki Piękne” zamierza krzewić głębsze zrozumienie i poważny kult dla sztuki plastycznych, niezależnie od wszelkich chwilowych upodobań i prądów, bez jakichkolwiek zgóry powyższych uprzedzeń, względem pewnych grup, haseł czy kierunków”.

Uważając słusznie, że dobre orjentowanie się w przejawach sztuki współczesnej jest niemożliwe bez gruntownego wnikięcia w sztukę epoki, która ją bezpośrednio poprzedzała, redakcja „Sztuk Pięknych” szczególnie położyła nacisk na sztukę drugiej połowy 19-go i pierwszych lat 20-go wieku, a zwłaszcza na zamkniętą i skończoną już całość stanowiący okres impresjonizmu. Temu celowi służyły monograficzne opracowania twórczości artystów takich, jak z francuskich Ingres, Cezanne, Degas, Bonnard, Matisse, a z polskich Rodakowski, Malczewski, Słowiński, Pankiewicz, Dębicki, Stanisławski i Wyczółkowski.

Lwią część rocznika I-go zajmowało malarstwo. Nie zamiedływały jednak „Sztuki Piękne” także rzeźby („Głowy w sali poselskiej na Wawelu”, „Jacopo della Quercia”), architektury („Podhorce”, „Nowa architektura Krakowa i Warszawy”), grafiki („Wyczółkowski”), sztuki stosowanej („Arrasy Jagiellońskie” i „Wystawa sztuki dekoracyjnej w Paryżu”).

O ruchu artystycznym zagranicą i w Polsce informowały czytelnika artykuły, poświęcone wystawie weneckiej i współczesnej sztuce czeskiej, tudzież bardzo starannie prowadzona kronika, oraz mniejsze artykuły i notatki.

Dalekie od wszelkiego dyletantyzmu, „Sztuki Piękne” skupiły dokoła siebie liczny zastęp fachowych współpracowników, złożony wyłącznie z profesorów lub docentów historii sztuki i znanych, doświadczonych krytyków artystycznych. Rocznik pierwszy zasilili swoimi pracami, wśród których niebrak źródłowych opracowań monograficznych, następujący autorowie: Józef Mehoffer, Antoni Potocki (6 artykułów), Mieczysław Treter (6 artykułów), Władysław Kozicki (2 artykuły), Tadeusz Żuk Skarszewski, A-

dolf Szyszko-Bohusz, Jerzy Mycielski, Stanisław Świerż (2 artykuły), Marian Morełowski, Leon Piniński, Henryk Kunzek, Szczesny Rutkowski, Władysław Mahler, Franciszek Klein, Zofia Ameisenowa i Stefania Zahorska. Z obcych pisarzy, współczesnych i dawniejszych umieszczono prace Maurice Denis’a i Maxima de Camp, a nadto „Myśli” Ingres’a.

Artykuł ten napisałem nie tylko dlatego, aby oddać należny hołd „Sztukom Pięknym”, i ich wysoce zasłużonemu redaktorowi, prof. Jarockiemu, ale także w tym celu, aby temu do-

skonałemu wydawnictwu zrobić zasiłżoną reklamę. Przyznaję się do tego otwarcie, bo jeśli co, to z pewnością „Sztuki Piękne” godne są najgłośniejszej reklamy i jak najwydatniejszego poparcia wszystkich, którym losy sztuki polskiej nie są obojętne.

Przy licznych swych zaletach „Sztuki Piękne” mają jeszcze jedną, w obecnych czasach zwłaszcza bardzo ważną. Są stosunkowo bardzo tanie. Zeszyt bowiem objętości 3 arkuszy dużego formatu, na kredowym papierze z 40 doskonałymi reprodukcjami kosztuje zaledwie 5 zł.

Dynamit w murach pobazylijskich.

Kto raz choć był w Wilnie, temu niewątpliwie utkwił w pamięci widok barokowej bramy, znajdującej się u początku ulicy Ostrobramskiej i „upięk-szonej” prawosławną ikoną oraz rosyjskim napisem: „Litowska duchowna ja seminarja”. Brama ta wiedzie na obszerny dziedziniec, pełen najrozmaitszych budowli. Stoi więc dużych rozmiarów kościół, także barokowy, z wielką kopułą, wzniesioną kosztem rodziny Tyszkiewiczów, — posiadający wewnątrz kilka tablic grobowych z polskimi napisami i szereg obramowań marmurowych po dawnych ołtarzach, które usunięto, gdy około 1839 r. przerabiano ten kościół na cerkiew. Znajdują się dalej szeregi dawnych klasztornych zabudowań, gdzie ongi ojcowie Bazylijanie prowadzili naukę młodzieży, a następnie władze rosyjskie przybytek oświaty i ciszy klasztornej zamienili na więzienie stanu, w którym trzymano patriotyczną młodzież wileńską z naszym wieszczem Adamem na czele.

Dziś w części tych zabudowań lokują się mniszki prawosławne, w innych domach seminarium duchowne, gimnazjum t. z. „białoruskie”, oraz rozmaite komitety jakieś zakazane, jawne i konspiracyjne, mieszkania prywatne, etc. Dodać należy, że lokale te wszystkie, jako stanowiące własność rządu rosyjskiego, przeszły z mocy obowiązujących praw międzynarodowych na własność rządu polskiego, który już przed dwoma laty „ostatecznie” nakazał np. owemu „białoruskiemu” gimnazjum wynieść się. Znana jednak nasza pobłażliwość wszędzie tam, gdzie chodzi o dochodzenie i wykonanie naszych praw w stosunku do mniejszości narodowych, lub wyznaniowych sprawiła, że owa „ostateczna” decyzja nie musiała być bardzo pilnie wykonana. skoro dziś jeszcze to gimnazjum mieści się w murach pobazylijskich.

I jakie to gimnazjum? Niby to, nazywa się ono białoruskiem. Na korytarzach i zapewne w innych ubikacjach znajdują się paki podręczników, drukowanych w t. z. „białoruskim” języku, kosztem naszego ministerstwa W. R. i O. P. De facto jednak, nauka prowadzona jest tam po rosyjsku i w duchu... Czyż potrzeba mówić w jakim? Jeżeli wiemy, jakie stanowisko zajmują wobec państwowości polskiej rozmaici postępowi mniejszościowi, jak pp. Wasyńczuki, Taraszkiewicz, — senatorowie Bagdanowicze, Własowy, etc. consortes, to łatwo zrozumieć że i wszelkie instytucje separatystyczne, pod taką, czy inną nazwą, również nie będą pracowały na korzyść państwa polskiego.

W murach pobazylijskich znajdują ogromne zapasy dynamitu i innych wybuchowych materiałów, zgromadzonych niedawno, bo dynamit jest całkiem świeży. A więc w murach tych znajduje się grupa ludzi, i to niewątpliwie liczna, która przygotowuje jakiś zamach potężny — jakiś zbrodniczy na wielką skalę, która oczywiście przede wszystkim przeciwko państwu będzie skierowaną. Czy miano zamiar wysadzić sam pościół pobazylijski, gdy będą w nim zgromadzeni biskupi i metropolita, oraz przedstawiciele rządu polskiego w chwili jakiejś uroczystości — czy też ów dynamit, pyroksylin, granaty, etc., znalazły tam tylko swój

skład centralny do stopniowego użytku. „w miarę potrzeby” tu, lub gdzie indziej — to zapewne wykaże, a przynajmniej powinno wykazać śledztwo. W każdym razie karygodnym jest i wprost niepojętym, że władze bezpieczeństwa publicznego mogły dopuścić, aby w centrum miasta zdołano założyć podobnie groźną składnicę. Tem mniej jest to zrozumiałe, że nastroje murów pobazylijskich nikogo ludzi nie mogły.

Każdy mieszkaniec Wilna wiedział doskonale, że jest to miejsce bardzo podejrzane i to pod każdym względem, a taka opinia już sama przez się powinna była skłonić czynników powołane do rozciągnięcia nad podobnem, zgola nie pewnem gniazdem opieki i kontroli możliwie najściślej. Opieka ta powinna była być i jawna i tajna. Tymczasem na dobrą sprawę nikt nie wiedział, co się w tych gmachach działo, a wszelka interwencja władz bezpieczeństwa paraliżowała ewentualną interwencję ze strony „nietykalnych” posłów mniejszościowych do ciał prawodawczych, którzy osobami swoimi osłaniali wszystko.

Mury pobazylijskie były przytułkiem działań, t. z. „białoruskich”, czyli siedzibą tego wszystkiego, co knuje się przeciwko Polsce pod nazwą „ruchu narodowego i kulturalnego białoruskiego”. Czem ten ruch jest, to okazuje się przy każdej sposobności, — przy każdym jakimś ujawnieniu antypaństwowego agitacji, przy aktach terrorystycznych, etc., gdzie tacy „kulturalni” propagatorowie białoruszczyzny okazują się, albo zwykłymi bolszewikami, albo też, przemalowanymi na barwy białoruskie dawnymi czynownikami moskiewskimi, podkopującymi wszelkie podstawy bytu i rozwoju państwowości polskiej.

Na drugim krańcu Wilna, w lesie, zwanym „Zwierzyniec”, tuż za Wilją znajduje się cerkiew, dokoła której ogniskuje się cały ten „kacapski” (jak go określał zamordowany metropolita Jerzy) ruch, dążący do utrzymania cerkwi polskiej w zależności od naczelnej władzy duchownej w Moskwie. Cała emigracja rosyjska, która za gościnność i zupełną swobodę w Polsce odwdzięcza się nam przeważnie spiśkowaniem przeciwko naszej państwowości, skupia się dokoła cerkwi zwierzynieckiej i tam też tendencje antyautokefaliczne najsilniej są akcentowane. Jeżeli dalej weźmiemy pod uwagę, że te właśnie, przeciwnie samodzielności cerkwi polskiej nasłaly mordercę Smaragda na pierwszego metropolitę Polski, — jeżeli dalej dowiadujemy się o wyrokach śmierci, wydawanych podziemiem na obecnego metropolitę Dionizego, na arcybiskupa wileńskiego Teodozjusza i na innych biskupów i wybitne osobistości, dążące do ustalenia położenia cerkwi w Polsce, to wykrycie ogromnej składnicy materiałów wybuchowych w podziemiach pobazylijskich nie może być pod żadnym pozorem traktowane odrębnie, a tylko w ścisłym związku z objawami iredenty moskiewskiej na każdym innym polu, a przede wszystkim w dziedzinie tych dążeń, które usiłują przez wszelki gwałt zatrzymać cerkiew polską pod panowaniem i wpływem naczelnej władzy rosyjskiej.

Śledztwo więc i reakcja władz pol-

skich na wykryte objawy spisku i zamachów terrorystycznych winny być skierowane i obejmować całokształt tego wszystkiego, czego od skoordynowanej opozycji antypolskiej mniejszości narodowych na kresach wschodnich a przede wszystkim od mniejszości rosyjskiej obawiać się możemy. — Wszakże występy posłów mniejszościowych w Sejmie i Senacie, skierowane przeciwko naszej państwowości — agitacja duchowieństwa prawosławnego przeciwko autokefali, — zamordowanie metropolity Jerzego, — ujawnienie w Toruniu (przed 2 laty) instrukcji dla ros. emigrantów monarchistów na wypadek wojny polsko - sowieckiej — tworzenie nowej „gminy” wyznawców przez sen. Bogdanowicza — cała akcja t. z. „białoruska” — na kresach, i wreszcie odkrycie arsenału tajnego w murach pobazylijskich, to ogniwa jednego, wielkiego łańcucha, przygotowanego dla ponownego skucia państwowego organizmu Polski. I dlatego też do pożądanego rezultatu doprowadzić nas tu może jedynie tylko rozpatrywanie każdego poszczególnego objawu w łączności ze wszystkimi innymi.

Boruta.

Zruchu wydawniczego.

* Z literatury naukowej. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich rozpoczęło wydawać prace młodych badaczy z zakresu nauki pod kierunkiem profesorów uniwersytetu, podobnie, jak to czyni prof. Chrzanowski w Krakowie (Prace historyczno-literackie) albo przy uniwersytecie warszawskim „Studia z zakresu historii literatury polskiej”. Jedną z prac tego wydawnictwa tj. monografię o Bogusławskim Gallego omówiliśmy niedawno. Nowe wydawnictwo Ossoliacum nosi zbiorową nazwę „Badania Literackie”. Tom pierwszy tego działu stanowi książka **Stefanii Skwarczyńskiej** pt. „Ewolucja obrazów u Słowackiego”, (Zakład nar. im. Ossolińskich, Lwów 195). Autorka w sposób bardzo umiejętny zestawiała i ułożyła w grupy genetycznie wszystkie ważniejsze obrazy, uwydatniając i oświetlając najwybitniejszą cechę twórczości Słowackiego: obrazowość stylu. A dodajmy, że Słowacki pod tym względem niema sobie równego w naszej literaturze, tem więc trudniejsza była praca, a jednak autorka wywiązała się z niej znakomicie. Dla przykładu wystarczy zestawienie dwóch obrazów dziewczyny, zasłaniającej piersi. Jeden z poematu „W Szwajcarii”, drugi z „Króla Ducha”. Pierwszy obraz kreśli człowiek, który na dziewczynę patrzy przez pryzmat uwielbienia, pokoronego zachwytu, czyniąc z niej bóstwo i świętość, drugi obraz kreśli człowiek uczuciowo obojętny, jedynie wrażliwy na piękno obserwator, a różnicę subiektywnego stosunku uwydatnia poeta techniką stylistyczną. („Cała się szata okryła zazdrością, i wszystko oczym ciekawym ukradła i jeszcze ręce skrzyżowane kładła na alabastrze widne, choć zakryte” „W Szwajcarii”). Wstyd... bo jedną ręką srebrne stroje, ostatnie piersiom dziewczęcy zakrycie trzymała silnie ku piersiom je cisnąć „Król Duch”). Na podstawie tych cytatów uwydatnia autorka świetnie różnicę dwu obrazów. Przytoczyliśmy ten szczegół jako najbardziej charakterystyczny w metodzie pracy autorki. „(kr.)

* **Śpiewnik ludowy.** Związek teatrów i chórów włościańskich wydał nakładem Wydawnictwa książek szkolnych Kur. Okr. Szk. Lw. Śpiewnik dla chórów ludowych, obejmujący pieśni religijne, patriotyczne i żołnierskie w opracowaniu F. Rybickiego. Śpiewnik ten będzie stanowił znaczne ułatwienie pracy instruktorom wojskowym i nauczycielstwu, oddającemu się pracy kulturalnej na wsi. Przedsięwzięcie Związku i Kuratorium, bardzo chwalebne, zasługuje nie tylko na uznanie, ale przede wszystkim na nasze poparcie.

SPRAWY AKADEMICKIE.

Zadania młodzieży.

II. WYŁĄCZNOŚĆ IDEI NARODOWEJ.

Naród jest zespołem, obejmującym sobą liczne grupy podrzędne o dążeniach i interesach często sprzecznych. Sprzeczności te wszakże przesilają się w granicach określonych przez wspólność narodową i wobec niej tracą istnienie.

Ścieranie się warstw i grup poszczególnych narodu jest czasem ostre i długotrwałe. Usunięcie konfliktu przedstawia wiele trudności, wspólność istniejąca rzeczywiście, ta, na której płaszczyźnie sprzeczność mogłaby zniknąć, po ciężkim wysiłku dopiero daje się odszukać. Im naród bardziej spójny, im silniej wykształcony ma świadomość, tem konflikty takie rzadziej zachodzą, słabszą przybierają formę i łatwiej ulegają likwidacji.

Idea narodowa jest żywym wyrazem i uświadomieniem wirów i przemian, dążeń i walk całości życia narodowego. Będąc wszakże wytworem świadomości narodu, jest wynikiem pracy i usiłowań. Polityczny obóz, oparty o ideę narodową, ma trudne zadanie ciągłego dokonywania tej pracy. Zadanie ujmowania konfliktów i sprzeczności w jednolity i uzgodniający pogląd. Niemożliwość wynalezienia takiego poglądu mogłaby oznaczać zarysowanie jednolitości narodu. Częściej jednak wynika ona z chwilowego zastoju świadomości narodowej, z niedomogów pracy myśli. Obóz polityczny narodowy, który zaniedbuje się w tej pracy, ulega rozkładowi. Pracę tę bowiem wykonują wtedy inni poza nim i niszczą jego jedność.

Młodzież Wszechpolska, której celem jest wychowywać młodzież polską pod znakiem idei narodowej, skupić musi w swych związkach najliczniejsze szeregi i w trwałym wysiłku myśli przestrzegać jednolitości i wyłączności idei narodowej. Uświadomienie sobie tego zadania przez Młodzież Wszechpolską jest szczególnie potrzebne w przededniu jej kongresu, który ma zapoczątkować ożywienie działalności i rozszerzenie jej zakresu.

Tembardziej, że w obecnym stanie spraw nie można mówić o istnieniu jednolitego obozu narodowego młodzieży. Dokonane przed kilku laty przyjazne rozczłonkowanie tego zespołu zamieniło się w ostre i niebezpieczne rozbicie. Oficjalna potęga i przewaga obozu narodowego wśród młodzieży kryje już w sobie groźne zapowiedzi, a zaszłe przed kilku dniami wypadki w Warszawie, gdzie na wiecu akademickim uchwalono rezolucję o treści komunistycznej, są dotkliwym ostrzeżeniem.

Rozbicie młodzieży, uznającej ideę narodową za swoją przewodnią, wynika z błędów i nieporozumień, które wysiłek myśli usunie bez wielkich trudności. Polska idea narodowa nie rozłamuje się na części ani ze względu na sprawy etyki i religii, ani ze względu na pojęcia o właściwym ustroju państwa, ani z przyczyn różnic w poglądach społecznych.

Z błędów i nieporozumień wysnute różnice — po usunięciu błędów i nieporozumień — muszą zniknąć. Z. S.

Od Redakcji „Spraw Akademickich”. Wobec dokonanej ostatnio rozszerzenia działów „Słowa Polskiego” i związanej z tem konieczności zmniejszenia objętości „Spraw Akademickich”, będą się one odąd pojawiać trzy razy na miesiąc.

„Młodzież Wszechpolska”.

Program „Młodzieży Wszechpolskiej”, która, jak głosi jej deklaracja ideowa i jak wskazuje nazwa, nawiązuje do tradycji ruchu wszechpolskiego, da się streścić w szeregu punktów, określających stosunek organizacji do najważniejszych zagadnień życia narodowego.

W przeciwieństwie do stowarzyszeń, które ponad wszystko stawiają dobro klasowe i interesa pewnych warstw społecznych, „Młodzież Wszechpolska” wysuwa na pierwsze miejsce dobro zbiorowe Narodu, któremu należy podporządkowywać interesy klasowe i indywidualne. Pomyślny rozwój całego narodu będzie najlepszą gwarancją dobrobytu jego części.

Rozumiejąc, iż potęgą Polski jest w zupełności zależna od zgodnej współpracy wszystkich jej synów i opowiadając się za jaknajszerzej pojętym demokratyzmem — „Młodzież Wszechpolska” widzi konieczność podniesienia poziomu kulturalnego i wyrobienia obywatelskiego szerokich mas.

Polska musi być wielkiem mocarstwem, gdyż samo położenie jej między dwoma potężnymi a nieprzyjawnymi państwami każe jej być silną. Łączy się z tem potrzeba trwałego i mocnego oparcia o Bałtyk oraz objęcia w posiadanie tych wszystkich ziem, które dawniej do Polski należały, a w których ludność polska góruje swą liczbą lub cywilizacją.

Silna Polska musi mieć silną i karną armię narodową, któraby stała na straży niepodległości i bezpieczeństwa państwa.

Niepodległość polityczna, ażeby była trwałą, musi być związana z niezależnością gospodarczą. Pływie stąd postulat pracy nad wszechstronnym rozwojem polskiej wytwórczości, któraby zapewniła nam samowystarczalność gospodarczą.

„Młodzież Wszechpolska” wypowiada walkę żywiołowi żydowskiemu, który stanowi obce ciało w organizmie polskim i który tamuje rozwój polityczny i gospodarczy naszego państwa. Na tem stanowisku stoi „Młodzież Wszechpolska” wytrwale i stać będzie zawsze. To stanowisko „Młodzieży Wszechpolskiej” potwierdza w zupełności uchwała zjazdu Rady Nacz. Mł. W., odbytego niedawno we Lwowie, wyrażająca konieczność dalszej walki o polskość naszych wyższych uczelni.

Tylko zdrowy moralnie i spójny wewnętrznie naród może dojść do wielkości i potęgi. Naród polski musi więc strzec czystości swej cywilizacji narodowej, broniąc jej od szkodliwych, obcych pierwiastków, a zwłaszcza żydowskich, które zagrażają znieprawieniem polskiej kultury narodowej.

W wierzeniach religijnych członków państwa polskiego widzi „Młodzież Wszechpolska” ważne źródła siły moralnej narodu, zasługujące na ogólne poszanowanie i szczególną opiekę ze strony państwa. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do kościoła katolickiego, który obejmuje większość społeczeństwa polskiego i który w dziejach narodu naszego odegrał wybitną i dodatnią rolę. To stanowisko „Młodzieży Wszechpolskiej”, aczkolwiek nie wyrażone w deklaracji programowej, uchwalonej na zjeździe w r. 1922 (deklaracja ta przedewszystkiem zajmuje się stosunkiem jednostki do narodu), zaznaczyło się w jej całej działalności, będąc zawsze akcentowane.

„Młodzież Wszechpolska”, która jako jeden z głównych postulatów wysuwa hasło Polski mocarstwowej, przywiązuje wielką wagę do jej międzynarodowego stanowiska. Dlatego bierze żywy udział w międzynarodowych organizacjach młodzieży, podkreślając zawsze wielkie znaczenie Polski dla ukształtowania się przyszłych stosunków międzynarodowych i nie dając się na tem polu ubiec młodzieży innych narodów.

Fakt, iż prezesem Konfederacji Międzynarodowej Studentów jest Polak, kol. Baliński, (członek „Młodz. Wszechpolskiej”) — fakt pierwszorzędного znaczenia dla propagandy polskiej zagranicą — jest dużym sukcesem „Młodzieży Wszechpolskiej”.

Sukces ten pozostawał w związku z taktyką, przyjętą przez N. K. A., mającą na celu skupienie obok młodzieży polskiej — młodzieży innych narodów środkowo-europejskich a zwłaszcza słowiańskich, a wynikającą z poczucia potrzeby tworzenia w przyszłości nowego związku młodych państw narodowych środkowej Europy, któryby stanowił poważny czynnik równowagi politycznej oraz na gruzach starych systemów stworzył nowy.

Oto jest program „Młodzieży Wszechpolskiej”, z którym przystępuje ona do pracy w bieżącym roku akademickim.

==

część młodzieży będzie zmuszona studia opuścić, 3) że ze względu na istniejące rygory tak wysokie opłaty egzaminacyjne utrudniają w wysokim stopniu studia — wobec tego uchwała: zwrócić się do Min. W. R. i O. P. oraz Senatów wyższych uczelni, domagając się bezwarunkowo rewizji powyższego rozporządzenia i obniżenia opłat egzaminacyjnych do norm obowiązujących w ubiegłym roku szkolnym, z mocą obowiązkową wstecz. Wykonanie powyższej uchwały poleca wiec L. K. A. — W wypadku niemożności uzyskania wymienionego żądania młodzieży ze względu na stanowisko Min. W. R. i O. P. poleca się L. K. A. zwołanie wiecu ogólno-akademickiego celem powzięcia odpowiednich uchwał odnośnie do otrzymanej odpowiedzi oraz ze względu na jej stanowisko wobec władz i rządu”.

Nad referatem oraz rezolucją przedstawioną przez kol. Sosnowskiego rozwinęła się ożywiona dyskusja.

Senzacją było wystąpienie kol. Dziurzyńskiego z Młodzieży Socjalistycznej, o którym młodzież lwowska może słusznie sądzić, że czas już najwyższy, by kolega ten wszedł nareszcie w szeregi starszego społeczeństwa. Kol. Dziurzyński skrytykował ostro przedstawioną rezolucję, przedstawił natomiast rezolucję, uchwaloną na wiecu ogólno-akademickim w Warszawie większością żydów i lewicy, w której wiec domaga się zupełnego zniesienia antykonstytucyjnych (!) opłat uniwersyteckich, w przeciwnym zaś razie grozi trwałym strejkim w wyższych uczelniach!

Stanowisko to poparł następni mówcy kol. Duczyński z Młodzieży Ludowej „Posiew”, wytaczając przytem szereg zarzutów pod adresem Lwowskiego Komitetu Akademickiego.

Na zarzuty te odpowiedział kol. Montalbetti, prezes L. K. A., przypominając równocześnie kol. Duczyńskiemu, jak to przed rokiem zarówno on, jak i jego koledzy z „Posiewu” oponowali nawet przeciw jednolitości strejkowi demonstracyjnemu, mówiąc wiele o interesie ogólnym, narodowo-państwowym.

To odstępstwo od zeszłorocznych zasad napiętnowali również następni mówcy koledzy Sosnowski i Piszczkowski.

W dyskusji zabierało jeszcze głos szereg mówców, poczem kol. Grzegorzczak poddał pod głosowanie zgłoszone rezolucje wedle kolejności zgłoszenia. Ponieważ rezolucja kol. Sosnowskiego uzyskała olbrzymią większość, nad drugą rezolucją wcale nie głosowano.

Wiec trwał od godziny 11 do 14.30.

Z Lwowskiego Komitetu Akademickiego. 2-go b. m. odbyło się po feriach zebranie L. K. A., na którym prezes kol. Montalbetti złożył sprawozdanie z działalności w ostatnim okresie. Ponieważ od czasu, jak L. K. A. zajął się sprawami wojskowymi, napływają liczne podania, których sam kol. prezes nie jest w możności załatwić, zaś sekretariat wobec rezygnacji kol. Lasoty wakuje — L. K. A. nałożył obowiązek objęcia sekretariatu na tych kolegów, którzy wejdą do L. K. A. na opróżnione miejsce (zrezygnował też członek L. K. A. kol. Zieliński). Kol. Sosnowski referował sprawę opłat egzaminacyjnych na wyższych uczelniach, które zostały przez Min. W. R. i O. P. nadmierne podwyższone. W tej sprawie uchwalił L. K. A. zwołanie wiecu ogólno-akademickiego na wtorek 6 b. m.

Biblioteka „Czytelnia Akademickiej” została świeżo otwarta po przerwie wakacyjnej. Biblioteka mieści w swoim inwentarzu przeszło 12.000 tomów, reprezentując wszelkie dziedziny życia umysłowego. Szczególnie odznaczają się działy: historyczny (w tem cenne bibliografie Estreichera i Finkla), oraz polonistyczny (zwłaszcza z czasów najdawniejszych). Oprócz wymienionych istnieją działy specjalne z zakresu medycyny, przyrody, techniki i geografii, oraz dość bogaty zbiór beletrystyczny, niedawno rozszerzony przez zakupno szeregu nowych książek.

Kronika.

Z „Młodzieży Wszechpolskiej”. Sekretariat „Młodzieży Wszechpolskiej” urządza we wtorki i czwartki od godz. 19—20 w lokalu „Czytelnia Akademickiej”, ul. Łozińskiego 7. W godzinach tych odbywać się będzie do 15 listopada rejestracja dotychczasowych członków. Przyjmuje się również zgłoszenia na członków organizacji.

Z „Czytelnia Akademickiej”. Zgodnie z dotychczasową tradycją urządza „Czytelnia Akademicka” w sobotę, t. j. 17 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali własnej ul. Łozińskiego 7, zebranie informacyjne dla nowo wступujących na wyższe uczelnie, z następującym porządkiem: I. Zagajenie kol. prezesa Montalbettiego, II. Referat kol. Grzegorzczaka na temat: „Samopomoc akademicka”, III. Referat kol. Piszczkowskiego na temat: „Stowarzyszenia młodzieży akademickiej”. Wstęp wolny.

Z „Akademickiego Koła T. S. L.” Zarząd A. K. TSL. urządza w lokalu „Czytelnia Akademickiej” we wtorki i czwartki od 7—8, w soboty od 6—8 w., przyjmując zgłoszenia i wkładki oraz udzielając informacji.

Wiec ogólno-akademicki. We wtorek, dnia 6 b. m. odbył się w sali Filharmonii wiec, zwołany przez Lwowski Ko-

mitet Akademicki, w sprawie podwyższenia opłat uniwersyteckich przez Min. W. R. i O. P.

Do prezydium wiecu weszli koledzy: Grzegorzczak (prezes A. C. S.), Szafran (Br. Pomoc Stud. Weter.), Piotrowski (Wzaj. Pomoc Akad.) i Bader (Br. Pomoc Stud. Polit.). Senaty wyższych uczelni lwowskich reprezentowali: ks. prof. Gierstman (Uniwersytet), prof. Ziempser (Politechnika) i prof. Krajewski (Ak. Med. Weter.).

Referat wygłosił kol. Sosnowski, który przedstawił trudne położenie materialne młodzieży akademickiej, który to stan pogarsza jeszcze ostatnie rozporządzenie Min. W. R. i O. P., podnoszące trzykrotnie wysokość taks egzaminacyjnych i doktorskich. W związku z tem przedstawił kol. Sosnowski następującą rezolucję: „Młodzież akademicka lwowska na skutek nadmiernego podwyższenia opłat egzaminacyjnych rozporządzeniem Min. W. R. i O. P. stwierdza, że tak znaczne podwyższenie opłat egzaminacyjnych godzi w najżywniejsze interesy większości młodzieży, podważając jej budżet, na skutek czego zdanie egzaminu stanie się przedmiotem poszukiwania pieniędzy a nie koniecznością naukową, 2) że wobec tego poważna

Z raidem samochodowym M. K. A.

I.

Nie bez pewnego wzruszenia przybyłem 8 bm. wczesnym, słotnym rankiem do lokalu Małopolskiego Klubu Automobilowego w Hotelu Europejskim. Miał to być mój pierwszy raid w życiu. „Zabijesz się, przeżyjesz się” — brzmiały poprzedniego dnia głosy ostrzegawcze. Inni jednak zazdrościli mi, a byli to ludzie bardziej obcy z samochodem. I im raczej wierzyłem, że zanoszą się na przyjemność niebyłą, w której pewne ryzyko posiada mój szczodry równoważnik w emocjach i niezapomnianych wrażeniach.

Byłem sam. Wóz komandorski, który miał mnie zabrać, winien był wyjechać o godzinę wcześniej przed resztą wozów. Tymczasem, skutkiem pewnych nieporozumień, powtarzających się i później w organizacji raidu, przybył on i odjechał nie wcześniej od innych.

Zwolna schodzą się uczestnicy raidu, członkowie i sympatycy MKA. Na pustych jeszcze o tej porze ulicach co chwila rozlega się miarowy stukot przybywającej maszyny. Wśród ustawionych już kręcą się szoferzy i kierowcy, pasażerowie i komisarze. Widać futrzane kostiumy, kurtki sportowe i automobilowe helmy. Komisia sportowa przyjmuje wozy i umieszcza na nich płachty z numerami. Na kogoś jeszcze czekamy, ale daremnie. Zgłoszona Tatra p. Grabowieckiego i OM mjr. Gawła na start nie przybyły.

Dowiaduję się, że jadę Lancią p. Kaplińskiego. Wiadomość ta nie powiedziała mi nic zgoła. Ktoś tłumaczy, że wygrałem wielki los. Okazało się później, że tak było istotnie.

Mija godz. 7-ma, gdy pada hasło wyjazdu. Komisarze (oficerowie-lotnicy) zajmują swe miejsca. W przerwach kilkunastominutowych odjeżdżają kolejne wozy. Oto one:

Austro-Daimler, prowadzony przez komandora inż. Albinowskiego. W wozie prócz komisarza p. Albinowskiego z siostrą, dr. Kremer, p. Suessermann sprawozdawca „Gazety Porannej” i szofer (nr. 8).

Citroen dwusiedzeniowy, prowadzony przez szofera Bartłomiejewskiego (nr. 3).

Lancia, prowadzona przez p. Kaplińskiego. Ponadto komisarz, podpisany i szofer (nr. 4).

Lancia, prowadzona przez p. Zawadowskiego. Ponadto pułk. W. Rozwadowski, komisarz i szofer (nr. 5).

Mercedes, prowadzony przez dra Stenzla. Ponadto p. Przybylski sprawozdawca AW., komisarz i szofer (nr. 6).

Austro-Daimler p. Uwiery. W wozie właściciel z żoną, drowa Stenzlowa, p. Jarzyna i komisarz. Prowadzi szofer (nr. 7).

Być kronikarzem raidu znaczy znaleźć się równocześnie w każdym z sześciu wozów. Każdy bowiem miał swą epopeję. A że jechało się z konieczności tylko jednym wehikułem, na nim ześrodkować się musiały wspomnienia. Całość raidu — to przelotne spotkanie w drodze i towarzyskie zebrania na miejscach postoju, to opowiadania, posłyszane „z drugiej ręki” i oficjalne wyniki.

Wyjechaliśmy po błocie i wśród mżącego deszczu. Maszyna niesie lekko przez ul. Jagiellońską i Janowską. Niedaleko za rogatką mijamy wóz komandorski, a w chwilę później Citroen. Zwolna nabieramy rozpędu. Krajobraz jest szary i zaśnuty mgłami. Spoglądam więc na kierowcę. Uderza od razu swym niezachwianym spokojem, zdawałoby się — nie myśli i patrz, nie widzi. Dopiero w momentach mijania fur, często zajeżdżających droge, lub brania krzyżów okazuje się, że pod tą chłodną maską kryje się skupiona uwaga i natychmiastowa, nieomylna decyzja. W dalszej drodze miałem sposobność wielokrotnego przekonania się, że mój „wielki los” był naprawdę zazdrości godzien.

Po jakiejś godzinie jazdy ukazała się za nami Lancja nr. 5. Szła pewnie i nieco szybciej od swej siostrzanej maszyny. Zanim minęła ją i pomknęła naprzód, musiała zapłacić za swój pośpiech. W pewnym momencie fura zajeżdża nam z nienacka drogę. Wóz, ostro zahamowany, staje. Lancja jednak nr. 5, jadąca o kilkanaście kroków z tyłu, skutkiem błota prześlizguje tę przestrzeń i uderza błotnikiem w słup telegraficzny. Uderzenie było silne, słup bowiem, złamany u podstawy, zawisł na drutach, a błotnik wygiął się w głębokie szramy. Chwila ciszy, a potem — ruszamy dalej.

Droga Lwów—Kraków nie należy do ciekawych. Atrakcje są rzadkie, a krajobraz monotony. To też sensacją było na tym odcinku pojawienie się Junkersa, szybującego nisko pod ołowianymi chmurami w stronę Krakowa. Wkrótce znikł nam z oczu. Chciałem mu pozazdrościć szybkości, ale siedzący obok komisarz-lotnik wyjaśnił, że niema powodu. Jazda samochodem jest — mówią — bez porównania miłsza. Tu czuje się pęd, tam stoi się w miejscu, a tylko „mapa” na dole cofa się ku tyłowi. Tu ma się bezpośrednie obcowanie z przyrodą, a tam przyrodę reprezentuje martwy i odległy obraz w podziałce planu topograficznego.

Dziwną jest rzeczą, że na gościńcu, na którym auto nie jest chyba rewelacją, konie są tak płochliwe, a woźnice tak bez rutyny. Jeżdżą sobie stroną i prawą i lewą, a jeśli jadą środkiem drogi, nigdy niewiadomo, w którą stronę przy mijaniu ich zawrócą. Stąd szereg zatargów, stąd nagłe hamowanie kosztem czasu, opon i hamulców, stąd nierzadko fura, wywrócona w rowie, a konie z dyszlem galopujące przez pola. Jeszcze gorsza jest historia z loszakami, a najgorsza już z cielętami. Pasie się takie ciele przy drodze, a gdy posłyszysz, że jedzie auto, oczywiście wybiega na gościńiec i staje tak, aby okazać, że ciekawość jest czasem równa pogardzie śmierci. Dopiero trąbienie, hamowanie i wykręcanie kierownicą poto tylko, aby ciele, znudzone tą zabawą, wierzgnęło wreszcie z pogardą i odeszło na pastwisko. Podobnie niema rady na

kaczkach. Kiedy tak staną sobie na gościńcu, sygnały samochodu zdają się je upajać i przykuwać do miejsca. Trzeba aż wywijania rękami i krzyku, aby z flegmą kołysząc się zechcieli zejść na bok. Innej taktyki trzymają się kury. Te dopiero w ostatniej chwili latają z pod kół z piekielnym wrzaskiem. Prosiat (do kompletu) nie spotkałśmy.

Przyjazd do Krakowa nastąpił o g. 13.55. Na pl. Mariackim stała już otoczona gawiedzią Lancja nr. 5. Potem napływały dalsze wozy, kierując się do garażu Rippera. Najdłużej bawiły w drodze Citroen i wóz komandorski. Pierwszy, popularnie zwany „cytrynką”, miał po drodze wypadek, miało więc uniknąć zderzenia z furą, wjechał do rowu. Wyciąganie trwało czas dłuższy. Wóz komandorski przybył z powodu defektu gaźnika dopiero po godz. 19-tej. Uczestnicy raidu rozkwatowali się w Grand Hotelu i Franciszkum.

Krakowscy automobilści, i tak, wiek nie posiadają jeszcze własnego zrzeszenia, wystąpili samorzutnie z bardzo serdecznym przyjęciem. Punkt drugi — wieczór towarzyski w Starym Teatrze i punkt trzeci — wyjazd delegatów z raidem do Zakopanego — wypadł jak najlepiej. Gorzej było z punktem pierwszym. Oto mylnie poinformowani co do godziny przyjazdu wyjechali Krakowscy na spotkanie raidu do Wieliczki o godz. 16-tej, tj. wówczas, gdy 4 wozy były już w Krakowie. Po dłuższym czekaniu nadjechał wreszcie Citroen. Gospodarze, sądząc, że to wóz czołowy, zgotowali mu serdeczną owację i musieli być chyba zdziwieni, gdy Citroen nie zatrzymując się, pomknął dalej do Krakowa. Potem okazało się, że załoga Citroenu, wiedząc, że przychodzi ze znacznym spóźnieniem jako przedostatnia, uważała owację we Wieliczkę za... złośliwą ironię.

Wieczór zajaśniało niebo nad Krakowem tysiącem gwiazd. Prognozy okazały się prawdziwym. Słońce, które rozbłysło nazajutrz rano, miało towarzyszyć raidowi niemal do samego Lwowa.

A. Nechay.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 15 października 1925.

TEATR WIELKI.

Czwartek, 15 bm.: „Codziennie o 5-tej”.
Piątek, 16 bm.: „Codziennie o 5-tej”.
Sobota, 17 bm.: o godz. 3 popoł. dla młodzieży szkolnej „Zaczarowane koło”.
Sobota, 17 bm.: o godz. 7.30 wiecz. „Codziennie o 5-tej”.

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek, 15 bm.: „Jęj Wysokość Tancerka”.
Piątek, 16 bm.: „Jęj Wysokość Tancerka”.
Sobota, 17 bm.: o godz. 3.30 popoł. po cenach do połowy znizonych „Dwaj mężowie Pani Marty”.
Sobota, 17 bm.: o godz. 7.30 wiecz. „Jęj Wysokość Tancerka”.

Biuro Koncertowe M. Tuerka.
Piątek, 16 października: Artur Hermelin.
Pianista. 8676

Teatr Semafor, Rejtana 3, codziennie godz. 7.45. 1) Prolog Semafora, 2) Jerzy Kaiser: „Juana” dramat w 1 akcie, 3) O. Łowczy: kwartet ludowy, 4) Henryk Sienkiewicz: „Wyrok Zeusa”, 5) Adam Mickiewicz: „Golono strzyżono”, 6) St. Maykowski: „Puderniczka”, muz. J. S. Bacha, 7) Bruno Jasieński: „Człowiek i maszyna” muz. W. Weinera, 8) „Gęsiarka”, obrazek kujawski, 9) „Hanako”, farsa japońska w 1 akcie muz. oryginalna: Bilety od 2-6 zł. wcześniej do nabycia w składzie nut Seyfartha, ul. Akademicka. 8750

— Wielki Teatr, gna w dalszym ciągu. w pełni największego powodzenia, przezabawna farsa Hennequin’a i Veber’a „Codziennie o 5-tej” w świetnym wykonaniu całego zespołu z pp.: Łozińską, Michnowską, Skrzydłowską, Okornickim, Rasińskim i Rzęckim w rolach głównych, w nader pomysłowej reżyserji p. Okornickiego. Wielkie pochwały wszystkich krytyków teatralnych prasy lwowskiej, serdeczne przyjęcie

przez stałych bywalców teatru, wróża tej nowości repertuaru dłuższe powodzenie, na co w zupełności zasługuje dzięki wyjątkowo arcywesołej treści, szampańskiemu humorowi, znakomitemu dowcipowi i ogromowi przepysznych sytuacji. Przez cały wieczór publiczność serdecznie zaśmiewa się i darzy entuzjastycznymi oklaskami świetnie zgrany zespół, to też na widowni panuje niezwykle wesoły nastrój i szczerza zabawa.

— Teatr Nowości, daje dziś i jutro doskonałą operetkę „Jęj Wysokość Tancerka” w koncertowym wykonaniu głównych ról z pp.: Grabowską, Rapacką, Ostrowską, Sołtyską, Szołandem i Tatrzańskim na czele. Świetna reżyserja, efektowna oprawa dekoracyjna, brawurowe tańce układu p. Faliszewskiego, w wykonaniu primabaleriny S. Biczowej, Faliszewskiego i całego corps de baletu, znakomicie zgrana orkiestra, pod batutą p. Seredyńskiego, dają rekołmiej wielkiego powodzenia tej operetki.

— „Zaczarowane koło”, wspaniała baśń dramatyczna, Lucjana Rydla, ukazuje się w sobotę, dni 17 bm. o godzinie 3 popoł. na przedstawieniu dla młodzieży szkolnej. W przedstawieniu tem rolę Maryny, młynarki, kreować będzie świetna jej odtwórczyni p. Leonia Barwińska, zaś w roli wojewodzia ki zadeblutuje, abiturientka szkoły dramatycznej dyr. Franciszka Frączkowskiego, młoda adeptka Alina Żelichowska. Dalsza obsada pozostaje bez zmiany z pp.: dyr. Barwińskim, Brzeskim, Sosnowskim, Bieleckim, Miłskim, Lochmanem i Rzęckim w rolach głównych.

— „Dziwczyna Zachodu” („La Fanciulla del West”), wspaniała opera G. Puccini’ego nie grana dotąd na scenie lwowskiej, ukazuje się po raz pierwszy, w początku przyszłego tygodnia w Teatrze Wielkim. Udział bierze cały zespół operowy z pp.: Platówną i Sowilskim, naprzemian z Maniem, Cyganikiem, Łowczyńskim, Martinim, Paszkowskim, Schützem i Zopothem w rolach głównych pod kierunkiem reżyserskim p. Lewickiego i muzycznym p. Lehrera. No

WIERSZEM.

Muzyka jesiennego deszczu.

Wilgotne drzewa od chłodu dygocą,
Jakaś melodia w rynnach dzwoni drżąca.
Szyby się pocą niewiadomo poci —
Cóż w takim razie robią w czas go-
[rąca?

Jakaś melodia w rynnach dzwoni rze-
[wna,

Wilgotne drzewa od chłodu dygocą,
Lata nie było, lecz jesień jest pewna —
Szyby się pocą niewiadomo poci...

Kropła po kropli, wciąż więcej tych
[kropel,

Melodia w rynnach wciąż bardziej jest
[rzewna,

Ludzie są zimni, jak rozwilgły sopel —
Lata nie było, lecz jesień jest pewna.

Janek.

wość repertuaru otrzyma zupełnie nową oprawę dekoracyjną projektu Z. Balka i S. Węgrzyna, nad przygotowywaniem której malarnie teatrów pracują już od dłuższego czasu.

— Kurs sanitarne rezerw dla pań rozpoczynają się 1 listopada b. r. Zgłoszenia i informacje w Czerwonym Krzyżu, Bielowskiego 6, o godz. 10—1 przedpołud.

— Tow. Pol. Młod. im. T. Kościuszki, czcąc pamięć naczelnika Narodu Tadeusza Kościuszki, którego 108-rocznica zgonu przypada w dniu 15 października b. r., zaprasza na uroczyste nabożeństwo żałobne, które odbędzie się dnia 17. bm. o g. 12-tej rano w kościele św. Józefa, w Warszawie i cywilne, Radę miejską, wszystkie Towarzystwa i Stowarzyszenia i całe społeczeństwo polskie.

— Św. Msze w kościele św. Antoniego we Lwowie odbędą się w czasie od 16 do 25 października br. Początek w piątek, 16 października o godz. 6 wieczór z nauką dla wszystkich.

— Kurs zawodowo-dokształcający dla podmajstrzych murarskich. Oddział techniczno-przemysłowy Izby handlowej i przemysłowej rozpoczyna z inicjatywy i wspólnie z Izłą Budowniczych we Lwowie dnia 3 listopada br. 5-cio miesięczny wieczorny kurs dokształcający zawodowy dla podmajstrzych murarskich, względnie dla czeladników murarskich, chcących osiągnąć uprawnienie podmajstrzego murarskiego. — Bliższych informacji co do warunków przyjęcia i programu kursu udziela Biuro Oddziału techniczno-przemysłowego Izby ul. Bourlarda 5, II. p. od godz. 9—2, względnie sekretariat Izby budowniczych ul. Grodzickich 1.1 w godz. od 7—9 wieczorem. — Wpisy na kurs powyższy otwarte są do dnia 31 bm.

— Z Politechniki Lwowskiej. Inauguracja roku naukowego 1925/26 w Politechnice Lwowskiej odbędzie się w sobotę, dnia 17 października br.: o godzinie 11-tej w kościele im. św. Marii Magdaleny uroczysta Msza św., o godzinie 12-tej w auli Politechniki Lwowskiej uroczystość inauguracji, podczas której Prof. Inż. E. T. Geisler, wygłosi wykład p. t.: „Droga ku lepszej przyszłości”.

— Bezpłatne 4-tygodniowe lekcje wyrobu dywanów smyrniewskich ręcznej roboty rozpoczynają się 15. X. od godz. 10—12-tej, od 2—4-tej, od 4—6-tej i od 6—8 wieczór. Wpisy oraz informacje cały dzień — w Pierwszej polskiej koncesjonowanej wytwórni dywanów Karola Litwinowicza, Lwów, Zyblikiewicza 18, albo w Filij. ul. Leona Sapiehy 26, sklep. 8655

— Przyjechali do Lwowa: Hotel George’a: Aleksander Hulimka z Mycowy; Eustachy Ryłski z Uhrynowa; Anna Łastowicka z Hadli Szklarskich; br. Mieczysław Błażowski z Ryczowa; hr. Stanisław Tyszkiewicz z Lelechowki; Robert Swaden z Ameryki; Marja Leszczyńska z Lubaczowa; Michał Zeimer z Krakowa; hr. Helena Russocka z Sokala; Adam Błaszczewicz z Krakowa; Alojzy Welfeld z Krakowa; dr. Kazimierz Kotarski z Krakowa; Stanisław Świeżarski z Łykaszyna; Piotr Sorski z Peczniżyna; Stanisław Orzechowski z Kopenhagi.

Hotel Krakowski: Jan Zalewski z Warszawy; Antoni Ostrowski z Warszawy; Alfred Fromer z Nowego Targu; Dawid Mehler z Krakowa; Bolesław Roszek ze Stryja; Adam Kotek z Borysławia; Maurycy Freund z Borysławia; Bernard Schwarz z New Jorku; Władysław Lewandowski z Krzeszowic; Leon Koprowski z Warszawy; Romuald Kowalski z Brzeźcia; Oscar Kauffert z Wiednia; Józef Kopatschek z Wiednia; Ksawery Myskowski z Zwiniacza; Jan Mikicki z Warszawy; Antoni Wiśki z Wiednia.

— Zmarli we Lwowie: Ks. Kępiński Leonard, proboszcz, lat 36, Szpital powszechny; Nycz Józef, sekretarz gminny, lat 48, Szpital pow.; Sobeczko Jerzy, syn absolwenta medycyny, 5 mies. ul. Paulinów 1b; wenta medycyna, żona krawca, lat 29, Szpital powszechny; Jakubowicz Katarzyna,

żona majstra krawieckiego, lat 69, ul. Hałicka 9; Budziński Józef, właściciel zakładu ogrodniczego, lat 74, ul. św. Marcina 34; Kinel Antoni, konduktor kolejowy, lat 41, ul. Kr. Leszczyńskiego 34; Migas Wilhelm, czeladnik ciesielski, lat 76, Zaścianek Cegielnia Waldmana; Semkow Helena, córka sługi, 1 mies., ul. Łyczakowska 4; Chrzanowski Bronisław, urzędnik prywatny, lat 51, Szpital wojskowy okręgowy; Niedźwiecki Marian Wacław, syn pomocnika budowl., 3 mies., ul. Trauguta 17; Solska Władysława, Michalina, córka murarza, 15 dni, 83 boczna Bogdanówka; Zenkner Włodzimierz, syn elektromechanika, 4 lata, Szpital powszechny.

— **Doroczne walne zgromadzenie rodziców**, posyłających swe dzieci na naukę do Zakładów naukowych im. Zofii Strzałkowskiej, odbędzie się w sobotę, tj. dnia 17 bm. o godz. pół 6 wieczorem w auli Zakładu przy ul. Zielonej 22.

— **Zamiast kwiatów na grób** śp. Tomasz Tokarskiego w dziewiątą rocznicę, składa na Tow. Szkoły Ludowej 10 zł. **Żona i córka.** 8731

— **Poszukiwanie tableau** abiturjentów gimnazjum lwowskiego z r. 1878, wykonanego w r. 1918. Dla uczczenia 40 rocznicy złożenia egzaminu dojrzałości odbył się we Lwowie w r. 1918 zjazd kolegów, a dla uwiecznienia tej uroczystości wykonane zostało z pojedynczych fotografii tableau, które miało być ofiarowane Dyrekcji gimnazjum. Jest to duży obraz w dębowej ramie za szkłem, na którym u góry widnieją oba gimnazja (Franciszka Józefa czyli obecnie Stefana Batorego i Bernardyńskiego), stanowiące wówczas jedną całość. Od tego rysunku biega naokoło po brzegach obrazu kwiaty, wykonane ręcznie z naklejanek barwnych papierków, w oddziale malarstwa lwowskiej Szkoły przemysłowej. Na dole są cyfry 1878 (rok złożenia egzaminu dojrzałości) i 1918 (rok zjazdu). Z umieszczonych w tableau fotografii widać we środku Pawła ks. Sapiehy, nad nim b. marszałka krajów. Stanisława Niezabitowskiego (obok niego na prawo Szefer sanitarny kolei państw. Dr. Zgórski i prezes Izby kontroli państwa Dobrowolski), poniżej we środku profesor Uniwersytetu Dr. Oswald Balzer (obok niego na lewo prof. Dr. Petzold, a na prawo ks. Kulski); na samym dole we środku radca Województwa Maramoros, na lewo od niego radca sądu Dregiewicz, na prawo wiceprez. Sądu apelacyjnego Łuczkiwicz, Dr. Solowij itd. Przed oddaniem obrazu Dyrekcji gimnazjalnej wystawiono go w oknie Bazaru krajowego przy ul. Akademickiej. Po jakimś czasie zwrócił się organizator zjazdu, st. radca kolei Hemerling do tercjana gimnazjalnego, zapłacił mu równo cześnie za przeniesienie obrazu z Bazaru do gimnazjum i poprosił o wręczenie go p. Dyrektorowi. Uważał on rzecz w ten sposób jako stanowczo załatwioną. Tymczasem tercjan z tem przeniesieniem się nie pośpieszył, a w międzyczasie, nie przyniesłszy obrazu, zmarł. Obraz ten nie przedstawia dla nikogo żadnej wartości i przypuszczalnie musi jeszcze gdzieś beznżytecznie leżeć. St. radca kolei Kazimierz Hemerling (ul. Zyblikiewicza 52) uprasza uprzejmie każdego, któryby o tym obrazie coś wiedział, o doniesienie mu, gdzie się on znajduje, gdyż chciałby go na właściwe miejsce, tj. do gimnazjum Stefana Batorego jak najrychlej przenieść.

— **Zebrań naucz. Chr. Nar. pow. lwowskiego.** W niedzielę 11 bm. odbyło się w sali Tow. Pedagog. walne zebranie naucz. pow. lwowskiego. Obrady toczyły się na temat aktualnych spraw zawodowych. Na pierwszy plan wysunęła się obszernie przedyskutowana akcja samopomocy naucz., tudzież sprawa ciężkiego położenia ekonomicznego Państwa — w myśl czego uchwalono odpowiednią rezolucję, streszczającą się w propagandzie, oraz samowystarczalności przemysłu krajowego. Na zebraniu obecnym był senator p. Siciński, który w dłuższym przemówieniu przedstawił przebieg spraw szkolnictwa i personalnych nauczycielstwa na terenie sejmowym. Przemówienie swe zakończył apelem, aby nie składać winy na drugich, ponieważ my wszyscy jesteśmy za stan obecnego położenia odpowie-

dzialni. Dalszy ciąg dyskusji odłożono na dzień 31 bm.

— **Okradł matkę i uciekł.** Helena Łatek, zamieszkała przy ul. Białohorskiej doniosła policji, iż 15-letni jej syn Włodzimierz zabrawszy jej 75 zł zbiegł w niewiadomym kierunku.

— **Bandyta z Kamionki Strumiłowej.** Wczoraj dostawiono do tutejszej Ekspozytury policyjno-słedczej Fedka Kaczmar, rolnika z Pogorzelsk, pozostającego pod zarzutem zbrojnego napadu na mieszkanie ks. Damiana Hurty w Kamionce Strumiłowej. Kaczmar, uzbrojony w rewolwer wpadł do jego mieszkania i pod grozą użycia broni zrabował biżuterię i gotówkę łącznej wartości 860 zł. W ciągu dnia wczorajszego przestępstwa Kaczmar funkcjonariusz policyjny Gross, poczem bandyta odstawiony został do więzienia sądu karnego przy ul. Batorego.

— **Z kroniki codziennej.** W godzinach południowych nieznany sprawca włamał się do księgarni przy ul. Zimorowicza 17, rozbił podręczną kasę, z której zabrał 39 zł. Jako podejrzana o współudział w tem włamaniu aresztowano Karolinę Mielnik, pozostającą bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania. Drugie włamanie notuje kronika policyjny na przy ul. Marcina 43, gdzie na szkodę Jana Rajczyka skradziono znaczną ilość garderoby. — Nieznany sprawca włamał się do warsztatu stolarskiego Mojżesza Pronina przy ul. Marcina 23, gdzie skradł narzędzia stolarskie wartości kilkuset zł.

— **Włamanie przy ul. Zamarystynowskiej.** Wczorajszej nocy włamali się złodzieje do sklepu Zygmunta Süßman na przy ul. Zamarystynowskiej 51a. Wyjeli w tym celu wkładki drewniane w drzwiach, odgięli następnie kraty żelazne a po wejściu w ten sposób do wnętrza sklepu skradli bieliznę, skarpetki, rozmaite towary galanteryjne i kosmetyczne — ogólnej wartości 1500 zł.

— **Zamach samobójczy.** W dniu wczorajszym targnęła się na życie niejaka Zofia Halewiczówna, licząca 25 lat, za-

mieszkała przy ul. Kr. Jana 5, Halewiczówna usiłowała otruć się kwasem solnym. Jako powód podała brak środków do życia. Pogotowie Ratunkowe przewiozło ją do szpitala powszechnego.

— **Z sali szpitalnej.** Do szpitala powszechnego przywieziono w dniu wczorajszym Michała Bilińskiego, robotnika, który w czasie pracy na budowie przy ul. Ponińskiego 2, przy obciosywaniu drzewa zranił się ciężko siekierą w nogę. — Zygmunta Kapla, który przy odlewaniu żelaza w Słobódce, w powiecie kolomyjskim, zranił się w oko, — wreszcie Katarzynę Lenius, która spadając ze schodów zwichnęła nogę.

— **Kogo wczoraj aresztowano?** Policja przytrzymała w dniu wczorajszym Karola Podsudka, znanego złodzieja, który obok gmachu głównej poczty w stanie podpiłym wywołał wielką awanturę i wstrzymywał przejeżdżające samochody — zabiegając im drogę. Sprawdzony przez posterunkowego do komisariatu VI. P. P. wpadł w szal i usiłował łamać znajdujące się tam sprzęty. Po ubezwładnieniu pijanicy — odstawiono go do aresztów policyjnych przy ul. Jachowicza. — Aresztowano dalej Jana Orłowskiego za kradzież węgla i Paranię Biczko, podejrzana o kradzież rzeczy na szkodę swej służbowczyni F. Kern przy ul. Kampiana 11. Była ona poszukiwana przez Ekspozyturę policyjno-słedczą i za inną kradzież, popełnioną na poprzedniej swej służbie.

+

IAN MARCIN ŻEREBECKI
em. starszy rewident kolejowy
zmarł po długich a ciężkich cierpieniach dnia 14 października 1925, oparzony Św. Sakramentami, przeżywszy lat 65.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek dnia 16 października o godz. 3-ciej popołudniu z domu przedpogrzebowego przy ul. Kochanowskiego 1. 94 na cmentarz Łyczakowski, na który zapraszają Krewnych, Znajomych i Kolegów w głębokim smutku pogrążona

Żona i dzieci.

Z SALI SADOWEJ.

Epilog zamachu w dniu 5 września 1924.

Steiger podnosi głowę.

Przypadkowy wynik rozprawy dziesięcjej, widok pięciu obrońców, którzy przytakuja każdemu słowu Steigera, obecność na sali szeregu posłów i senatorów sjonistycznych — wreszcie wynik rozprawy przeciwko Steigerowi i tow. dodają mu odwagi, to też na pierwszej rozprawie skromny i mało mówny, obecnie nabiera rezonu, robiąc wprost wyrzuty prokuraturze za to, że ośmieliła się wygotować przeciwko niemu akt oskarżenia. A równo cześnie prasa opanowana przez żydów puszcza w świat wiadomości jakoby sędziemu śledczemu tego sprawy i protokolantowi wytoczono śledztwo a nawet że 1 z nich w drodze dyscyplinarnej przeniesiono ze Lwowa. Owóż na podstawie informacji z kompetentnych sfer możemy stwierdzić, że wszystkie te wiadomości są wyssane z palca a robione ad usum Steigera. Wczoraj zeznawał w dalszym ciągu oskarżony a z wywodów jego wynika, że świetnie zorientowano go z całym tokiem śledztwa, to też sprytnie wywija się z okoliczności, które przemawiają na jego niekorzyść. Korzystając z tego, że oskarżonemu wolno się bronić, jak mu się podoba, Steiger za przykładem Mykietyna i jego poprzedników zacytuje na atakować organy śledcze, robi to na razie ostrożnie, z rezerwą, kropla po kropli, w nadziei, że przy pomocy oddanej mu prasy zdola usposobić korzystnie dla siebie sferę, na których mu zależy. A oto przebieg rozprawy.

Na wstępie rozprawy przewodn. powołał do ławy przys. w imię śp. Szulakiewicza p. Henryka Janowskiego.

Dalsze zeznania Steigera.

Oskarżony zeznaje dalej, że doszedłszy do sklepu Bayera stanął na krawężniku chodnika, by lepiej widzieć p. Prezydenta. Koło niego znajdowało się około 30 osób. Zdaje się że widział koło siebie posterunkowych. Steiger stał w tyle za publicznością, bo jako wyższy wzrostem, mógł dobrze widzieć ponad głowami publiczności. Zresztą dokładnie nie pamięta, w którym miejscu stał, bo nie wiedział, że ta okoliczność będzie miała takie doniosłe znaczenie. Wogóle oskarżony bardzo ogólnie omija miejsce, w którym go widzieli świadkowie. Zdaje się że latarnie miał po lewej a może po prawej stronie, w odległości od niej 1 i pół a może 3 kroki. W chwili, gdy przejeżdżała konnica z ul. Kopernika oskarżony zwrócił wzrok w tę stronę, widział zdaje się mu aptekę Mikolascha. Cała jego uwaga zwrócona była na to, by ujrzeć p. Prezydenta. Co przytem widział nie pamięta.

Bomba.

W tej chwili usłyszał głos po żydowsku „teraz będzie jechał Prezydent”. I rzeczywiście zobaczył powóz zaprzężony w czarne konie a w nim 4 osoby. Przypuszczał, że to Prezydent. Prawie w tej samej chwili patrząc na p. Prezydenta zobaczył przedmiot leżący na wysokości 4—5 m. Przedmiot ten był kształtu walca owinięty w papier, zdaje się gazetowy. W każdym razie nie był ten papier całkiem biały. Przedmiot ten wydawał w locie dym. Oskarżony widział, jak ten przedmiot leci i widział go upadku przedmiotu płomienie. Natychmiast przyszedł mu na myśl, że to bomba. Aczkolwiek

niektórzy świadkowie sądzili, że to kwiaty, inteligentny człowiek mógł poznać, że to nie mogły być kwiaty, bo miałyby jakiś kolor. Nie przypuszczał ani na chwilę, by to były cukierki. Bo na Prezydenta rzuca się albo kwiaty albo bomby. Jedynie p. Pasternakówna uważała to za cukierki. Przew.: Pakunek był owinięty sznurkiem.

Osk.: Nie wiem. Nabrawszy przekonania, że to bomba, w obawie, by nie został zraniony poczył uciekać.

Przew.: Dlaczego nie do sklepu Stońskiego?

Osk.: Gdyby tam były drzwi otwarte, byłbym się skrył w sklepie.

Bomba leciała w kierunku ukośnym i została prawdopodobnie wyrzucona z ulicy. Mam wrażenie, że bomba padła z grupy osób koło sklepu Bayera, ale „subiektywnie i obiektywnie twierdzą, że ja jej nie rzuciłem”.

Mam wrażenie (oskarżony przeważnie (tym zwrotem szafuje), że bomba padła z mej prawej strony, bo gdyby z lewej, nie widziałbym jej. Dym widział, gdy przedmiot przekraczał najwyższy punkt lotu. Ognia nie widział. Dopiero gdy przedmiot padł na ziemię zobaczył płomień. A może to dodaje przezornie oskarżony widzieli inni świadkowie, a ja nasłuchawszy ich zeznań powtarzam je.

Przew.: Kogo pan widział przed sobą?

Osk.: W tej chwili nie widziałem nikogo. Mam wrażenie, że przedemną było miejsce wolne.

Uciekłem mówi dalej — do bramy 1. i ul. Legionów. Uciekając byłem bardzo przerażony, miałem wrażenie, że bomba tuż tuż mnie rozerwie.

Przew.: Uciekał pan? Czy szybkim krokiem.

Osk.: Początkowo powoli bo nie wiedziałem gdzie uciekać a potem szybko.

Przed bramą zwoził krok, bo nie słyszał aby bomba pękła. Zaczekał się — mówi jak ten, który spodziewając się strzału rewolwerowego, usłyszy nagłe uderzenie cyngla.

Inni ludzie także uciekali, ale Steiger był pierwszy, wyprzedził ich.

Wbiegł do sieni i był wciąż przerażony. W sieni stanął, bo jeszcze nie ochłonął z przerażenia. Jest nerwowo, to też od uczucia radości do uczucia „straszego” okropnego strachu przejście u niego było tak gwałtowne, że czuł, że krew zbiegła mu z serca. W sieni jeszcze trzął się ze strachu.

Ścigają go.

W tej chwili usłyszał głos jakiejś pani „on poszedł tamtędy”.

Równocześnie usłyszał głos innej pani „on był w jasnym płaszczu”.

Przew.: Głos innej pani?

Osk.: Tak innej, takie miałem wrażenie.

Pierwszych słów nie wziął do siebie, ale usłyszawszy słowa „w jasnym płaszczu” wziął to do siebie i znowu okropnie się przeraził.

Świadkowie zeznali, że ja zdjąłem kapelusz. Ja sobie tego nie przypominam, wiem tylko, że zrobiło mi się gorąco.

Policja idzie.

Potem zobaczył dwie panie. Za nimi zobaczył 2 posterunkowych na koniach. Obaj zsiadli z koni a jeden z nich wszedł za panią do sieni.

Przew.: Pan zdjął kapelusz?

Osk.: Tak, ale było to podświadomie jeżeli zeznali tak świadkowie więc wiódłoby prawda.

W tej chwili p. Pasternakówna zmieniła mnie z góry na dół i powiedziała „zdaje się, że to ten”.

Wprawdzie p. Pasternakówna stwierdza, że nie powiedziała „zdaje się” ale wskazała na pewno palcem, ja jednak jako człowiek bardzo skrupulatny obstać przy moich zeznaniach.

Przew.: Dlaczego zeznał pan przy rozprawie doraźnej, sądzę „prawie” na pewno, że pna P. powiedziała „zdaje mi się”.

Osk.: Bo pewna postawa pny P. zachwiała mnie. Mam wrażenie jednak nie jestem pewny nawet, że powiedziała „zdaje się”.

Przew. Ale w śledztwie przyznał pan, że zdawało się panu, że powiedział „zdaje mi się”.

Osk.: Gdy mnie dr. Piotrowski naciskał, powiedziałem „niech będzie zdaje się”.

Przew.: Pan powtórzył za panią P., tak w jasnym płaszczu.

Osk.: To tak automatycznie.

Aresztowanie.

Gdy wywiadowca Ryłski zażądał odemnie — zeznaje dalej — legitymacji uspokoiłem się, sądziłem, że zaraz mnie wypuszczą. Uważałem za tak absurdalne podejrzewanie mnie o zamach, że to dodawało mi pewności.

Przew. Jak to pan wytłumaczy, że pierwszej ogarnął pana paniczny strach a teraz spokój.

Osk.: Gdy zimny rozsądek powiedział mi, że to niemożliwe, by mnie podejrzewano — uspokoiłem się.

Pierwszy strach był instynktowny. Zresztą ja nie umiem tego wytłumaczyć.

Następnie oskarżony wylegitymował się. P. Ryłski zrewidował go powierzchownie. Wylegitymował także panią Pasternakównę i osk. miał wrażenie, że początkowo chciał ją puścić.

Później wywiadowca rozmyślił się, i kazał iść także pani P., która ociągała się tłumacząc się próbą.

W drodze na policję, nadjechało auto z insp. Łukomskim, który na widok oskarżonego miał zawołać: „to ten, w tej chwili poznać, że to ten”.

Oskarżony znowu przestraszył się. Jadąc dalej autem na policję usłyszałem głos Fichmana „on niewinny, bo ja z nim rozmawiałem”. Oskarżony wywijając rękami wołał na F., aby poszedł na policję i świadczył za niego.

Gdy p. Pasternakówna twierdziła, że oskarżony rzucił bombę, (było to w aucie) a oskarżony zaczął się uniewinniać, p. Łukomski zawołał „stul pysk, ty żydzie bolszewicki”.

Na rozprawie doraźnej oskarżony tego nie powiedział, bo spodziewając się że będzie uwolniony nie chciał sobie zrażać insp. Łukomskiego.

Śladem Mykietyna i tow.

Prześluchiwanie na policji — zeznaje dalej oskarżony — było bardzo dziwne, p. Kajdan traktował go okropnie.

Przew.: Dlaczego pan to mówi, czy sądzi pan, że to panu pomoże?

Osk.: Chciałbym wykazać, jaki był przebieg mego badania.

Przew.: Czy chce pan przez to wykazać, że to wpłynęło na pańskie zeznania?

Osk.: Chce mówić wszystko, bo to potrzebne będzie dla mej obrony. W dalszym ciągu zeznaje oskarżony, że Kajdan uderzył go w twarz zupełnie bez powodu. I tego nie mówił na rozprawie doraźnej, bo był pewny, że będzie wolny.

Później, gdy oskarżony siedział na policji przyszedł insp. Łukomski i oświadczył, że świadkowie zeznali kategorycznie, iż osk. rzucił bombę, to też nie pomaga mu żadne wykrety i będzie najlepiej, gdy się przyzna do wszystkiego i poda, kto go namówił. Oskarżony bał się, by i Łukomski go nie bił, więc nie mówił. Przy konfrontacji wszyscy twierdzili „to ten” aby, zdaniem oskarżonego, wmówić w oskarżonego winę. Chciał wytłumaczyć pnie P., że to nie on, że może się ona myli, ale nie pozwolono mu wcale mówić. Dalej opowiada oskarżony długo i szeroko, jak wraz z objadem podano mu jakąś kartkę z napisem: „Żmijewski wolny”.

Przerażony zapytał posterunkowego, co to znaczy, a posterunkowy, którego numeru nie pamięta, oświadczył mu, że to jeden z członków jego bandy, która rzuciła bombę.

W tem miejscu obrońca dr. Loewenstein robi nastrój, uderza ręką w pulpit i niby oburzony opuszcza na chwilę salę.

Steiger polityk.

Po przerwie 45-minutowej Steiger opowiada dalszy ciąg rozmowy, jaką prowadził 9. września z inspektorem Łukomskim i Sawickim. W czasie tej

Wizyta deputowanych francuskich we Lwowie.

Pociągiem krakowskim przyjechała wczoraj o godz. 8 rano do Lwowa wycieczka 14 deputowanych Izby francuskiej, głównie przedstawicieli kartelu lewicy. W wycieczce brało udział: 9 socjalistów, 2 radykałi socjaliści, 1 republikanin socjalista i dwaj przedstawiciele bloku narodowego, oraz małżonka jednego z deputowanych. Wycieczce towarzyszył p. Arciszewski, sekretarz ambasady polskiej w Paryżu i przedstawiciel min. spraw zagr.

Na dworcu po odegraniu Marsylianki przywitał gości senator Thullie, odpowiedział deputowany Robaglia. Obecny był wojewoda, dowódca korpusu, posłowie i senatorowie, zamieszkali we Lwowie.

Po spożyciu śniadania w hotelu George'a, goście złożyli hołd płynie Nieznanego Żołnierza, poczem odbyli przejażdżkę po mieście, zwiedzili rynek, katedrę ormiańską, muzeum Sobieskiego, fabrykę Baczewskiego, Wysoki Zamek, Ossolineum, Panoramę racławicką, plac Targów Wsch. i cmentarz Obojczyków Lwowa, a zwłaszcza groby francuskie, następnie zaś Winniki.

Śniadanie w Hotelu George'a.

Około trzeciej rozpoczęło się w dolnych salach hotelu George'a śniadanie wydane przez Komitet Przyjęcia. Prócz gości francuskich wzięli w niem udział przedstawiciele wielu sfer miasta. P. wojewoda Garapich i p. Karchez, gen. Malczewski, wicepr. m. dr. Stahl, grupa senatorów i posłów z prof. Thulliem na czele, proferowie Uniwersytetu, wśród których obecni byli pp. Starzyński, Halban, Sieradzki i Chyliński, kon-

sul Vautfer, przedstawiciele prasy i wielu innych.

W czasie śniadania przemówił pierwszy senator Thullie, wskazując na konieczność sojuszu polsko-francuskiego dla celów pokoju i obrony. W odpowiedzi wygłosił toast deputowany p. Robaglia, b. prez. Rady Gener. depart. Sekwany, członek bloku narodowego Izby francuskiej. W dłuższym przemówieniu zwrócił uwagę na to, że trwała przyjaźń w obronie pokoju opierać się musi na stosunkach wymiennych gospodarczych. Rozwój zaś tych stosunków wymaga wzajemnego poznania się i do brej woli w usuwaniu przeszkód. Wierność winna cechować obu sojuszników Polskę i Francję.

Następnie witał gości p. wojewoda Garapich, dalej p. wicepr. Stahl, wskazując na liczne, a znamienne szczegóły określające dobitnie charakter narodowy Lwowa, gen. Malczewski toastował na cześć braterstwa broni obu armii. Wspomniane nazwiska marsz. Focha i gen. Gourand wywołały burzliwe oklaski. Prof. Chyliński w imieniu Koła Przyjaciół Francji mówił o kulturalnej roli, jaką odgrywa Francja w świecie.

Po śniadaniu przy czarnej kawie omawiano w prywatnych rozmowach wiele spraw zacieśniając cennie węzły wzajemnej znajomości.

W Izbie handl.-przem. powitał gości prez. Kolischer, odpowiedział dep. Guilhaumon.

Po przyjęciu, oraz zwiedzeniu Izby handlowej i przemysłowej, wycieczka skierowała się na dworzec.

Ze Lwowa goście francuscy wyjechali do Warszawy.

rozmowy zilustrował fakt rzucenia bomby, którego był świadkiem a z którym nic nie miał wspólnego. Ponieważ insp. Łukomski nalegał, by się przyznał do winy, Steiger nie mając dowodu, że był niewinny, starał się w logiczny sposób wytłumaczyć mu brak ze swej strony jakichkolwiek przesłanek, któreby go mogły skompromitować. Wyrzucił wówczas przypuszczenie, że bombę mógł rzucić Rusin tylko dla pewnego rodzaju demonstracji, zwłaszcza, że, jak wówczas mówiono, była ona nieszkodliwa, lub też komunista dla szerzenia w ten sposób idei komunistycznej.

Zapytany przez insp. Sawickiego o poglądy polityczne, zastrzegł się przed jakąkolwiek polityką.

Swój światopogląd, którego jednak nie rozpowszechniał, nie propagował, budował na pełnym uświadomieniu ludzkości, która z czasem dojdzie do zarzucenia różnic narodowościowych i religijnych.

Komunizm w jego pojęciu to „odwrócenie drabiny społecznej do góry nogami”.

W rozwiązaniu pomyślnie kwestii żydowskiej w Polsce wierzył, mimo różne ograniczenia, których zniknięcie spodziewał się, skoro prądy liberalne wezmą górę. Przy dalszym omawianiu spraw żydowskich, Steiger wyraził się, że żydzi po 600 latach egzystencji na ziemiach polskich mają pretensje do równych praw obywatelskich, przeczy jednakoż, by miał się odezwać, że żydzi są tu gospodarzami, bo nie mieli do tego „nigdy prawa ani aspiracji”.

Następnie Steiger wyjaśnił, że przed I. egz. praw. był w pokoju na 3 piętrze, znajdującym się obok pracowni, w której znaleziono granaty.

W pralni tej nigdy nie był, wobec czego granatów widzieć nie mógł. W samym pokoju, który był właściwie podnajęty przez jego brata, uczył się kilkakrotnie, nie mając odpowiedniego pokoju w domu rodziców.

Przew.: Czy miał pan kiedykolwiek do czynienia z granatami, lub z przedmiotami tego rodzaju?

Osk.: Granat prawdziwego nigdy w ręce nie miałem. Będąc w szkole o-

ficerskiej austriackiej, demonstrowano granaty; chemicznego składu nie uczono. Uczono jednak rzucać granaty, do tego celu służyły tylko wzory drewniane, chodziło bowiem o fizyczną umiejętność rzucania.

Przew.: Co pan odpowie na zeznanie p. Pasternakówny?

Osk.: Co do tego oświadczyłem się już na rozprawie przed sądem doraźnym; wówczas przy konfrontacji, jakkolwiek nie twierdziłem, że ona kłamie, to jednak wyraziłem się, że się myli. Odnoszę wrażenie, że zeznanie p. Pasternakówny cechują albo zła wola, albo fantazja. P. Pasternakówna wyraziła się przy zeznaniach z wielką znajomością psychologii, co dziwnem się wydaje przy tak małym wykształceniu.

Świadek Pasternakówna twierdzi, że widziała u mnie zapalniczkę. Oskarżony nie ma pojęcia w jaki sposób mogła to widzieć i wogóle tem robi na oskarżonym wrażenie Czeberjakowej, jednego ze świadków w procesie Beilisa.

Na tem przewodniczący skończył przesłuchiwanie oskarżonego.

Prók.: Pan sądzi, że bombę rzucano po pańskiej prawej stronie?

Osk.: Ja tego dokładnie nie wziętem. Było to w odległości może 5 kroków.

Prók.: Powiedział pan już przedtem, że pna P. skombinowała sobie rzut bomby z pana osobą, z miejscem, gdzie pan stał. Jak mogła skombinować, kiedy odległość była tak wielka?

Osk.: Nie wiem, wiem, że bomby nie rzuciłem i myli się pna P. a nie ja.

Gdy mu prokurator zwraca uwagę na pewne sprzeczności tego, co mówił w śledztwie i na rozprawie doraźnej, z obecnymi zeznaniami, oskarżony kładzie to na karb wyrażań stylizacyjnych. Zresztą dawniej był przekonany, że to było tak, a teraz jest przekonany, że inaczej.

Prók.: Pan nikogo więcej w jasnym płaszczu nie widział?

Osk.: Nie. Ale mógł być.

Prók.: A dlaczego, gdy pna P. zawołała: „ten w jasnym płaszczu”, pan przestraszył się.

Osk.: Bo byłem w jasnym płaszczu. Prók.: Kiedy pan kupił okulary, które ma pan na nosie?

Osk. z ironią: Wiem o co panu chodzi....

Przew.: Zwracam panu uwagę, że pan w sądzie i niech pan tu pozbędzie się tego tonu.

Prók.: A więc kiedy?

Osk.: Dwa tygodnie przed wypadkiem.

Prók.: A nie na wiosnę?

Osk.: Nie.

Prók.: Zeznał pan, że był pan bardzo punktualny a przyspieszył pan wyjście do biura, bo miał pan pisać list. Dlaczego mimo to zatrzymał się pan tak długo na nicy, tembardziej, iż wiedział pan, że dyr. Kretz przyjechał.

Osk.: Uważałem, że zdążyć jeszcze na czas do biura. W dalszym ciągu zeznaje oskarżony, że nie wynurzał się przed insp. Łukomskim, jakoby niedowolony był z kierunku Makkabei.

Obr. Loewenstein: Czy pan wiedział, że p. Prezydent odwiedzi świątynię żydowską?

Osk.: Tak jest i uważałem to za pewien dodatni objaw i byłem „radośnie podniecony”.

Z kolei adw. Landau zadawał oskarżonemu pytania mieszczące już w sobie odpowiedzi, jakie pragnął otrzymać.

Obr. dr. Grek, jak zwykle ironizując akt oskarżenia, bawił audytorjum dowcipkami nie zawsze udaleni.

Na tem o godzinie 2-giej odroczone rozprawę do dziś godz. 9 rano.

Sport.

POLITECHNIKA—UNIwersYTET

4:1 (1:0).

Doroczne spotkanie Uniwersytetu z Politechniką zakończyło się tym razem porażką pierwszej uczelni. Z góry jednak zaznaczyć należy, że była ona zupełnie niezasłużona, gdyż siły obu przeciwników były zupełnie równorzędne.

Uniwersytet rozporządzał wspaniałą obroną: Baczyński—Reif—Bedler; niegorszą linią pomocy: Zucker, Fleischer, Hanke i tylko w napadzie przedstawiał się nieco słabiej. Na środku grał dr. Garbień, który był bardzo ruchliwym i grał najlepiej ze wszystkich; ani obaj łącznicy, Hoch i Harasymowicz nie stali na wysokości zadania, ani tem mniej skrzydłowi Kornecki i Wronka, zadowolić nie mogli. Grali oni niezdecydowanie i zbyt powolnie i nie strzelali prawie zupełnie. Jeden, który strzelał — dr. Garbień — strzelał niestety niecelnie. Tak więc mimo zupełnej równorzędności i kilku okresów wielkiej nawet przewagi, Uniwersytet przegrał; dwie ostatnie bramki otrzymał on w dodatku wskutek lekkomyślności swych obrońców, którzy zapędzali się zbyt daleko i zostawiali bramkę swą zupełnie niekrytą.

Politechnice nie brakło też naturalnie kilku wybitnych jednostek. Naogół jednak miała ich mniej niż przeciwnik. Ze mimo to wygrała, zawdzięczyć może przedewszystkiem ambicji, z jaką pracowali wszyscy jej gracze no i spokojowi, na który sobie mogli pozwolić, prowadząc przez cały czas. W obronie wybił się Bydliński, który posiadał wspaniałe warunki — zwłaszcza fizyczne — na pierwszorzędnego obrońcę. Na środku pomocy grał Seelinger, był gracz krakowskiej Makkabi, który zasilł barwy Hasmonei. Jest on pracowity i orientuje się dobrze. Boczni pomocnicy Pajst i Basznik — zwłaszcza ostatni — grali twardo i pożytecznie. W napadzie doskonałą była środkowa trójka. Specjalnie zaś Batch rozumiał się dobrze z Wolfstahlem; przeprowadzali oni częstokroć bardzo udane ataki. Skrzydłowi byli już słabsi, specjalnie prawy. Dla Politechniki po dwie bramki strzelili obaj łącznicy, dla Uniwersytetu Harasymowicz. Sędziował por. Zawitkowski dobrze. Publiczności przeszło 600 osób.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Zapas dewiz Banku Polskiego.

Wskaźnikiem aktywności naszego bilansu płatniczego stały się dekadowe wykazy Banku Polskiego. Stan zapasu dewiz naszej instytucji emisyjnej jest wykresem, na którym najłatwiej odczytać, czy nasz bilans płatniczy a zwłaszcza handlowy układa się pomyślnie.

W miarę nadwyżki importowej bank emisyjny dla podtrzymywania kursu złotego oddawał po stałym parytetowym kursie wszelkie dewizy, pokrywając zapotrzebowanie importerów.

Ten stan rzeczy, przy stale rosnącym deficycie handlu zagranicznego sprawił, że od dłuższego już czasu zapas dewiz Banku Polskiego topniał w oczach, że malał wprost z godziny na godzinę.

I tak zapas ten wynosił 30 kwietnia — 216.115 tys. zł.; 31 maja — 172.542 tys. zł.; 30 czerwca — 119.840 tys. zł.; 31 lipca — 91.513 tys. zł.; 20 sierpnia — 72.767 tys. zł.; 31 sierpnia — 62.974 tys. zł.

W tym momencie spadek zapasu dewiz Banku Polskiego osiągnął swój kulminacyjny punkt, jako następstwo kolosalnego deficytu bilansu handlowego w miesiącach czerwcu i lipcu.

W krótkim stosunkowo przeciągu czasu nadmierny import pochłoniął cały zapas dewiz, będący podstawą naszej waluty. Konsekwencją tego było zmniejszenie się obiegu biletów z 567 milionów na dniu 30 kwietnia na 439 milj. na dniu 31 sierpnia.

Ograniczenia importowe, wprowadzone niestety zbyt późno, w części przynajmniej zrobiły swoje. Bilans sierpniowy wykazuje znaczne polepszenie się przy deficycie niespełna 12 milj.

Ustanie wielkiego zapotrzebowania dewiz umożliwiło w konsekwencji Bankowi Polskiemu nie tylko zatanowa-

nie ciągłego odpływu dewiz z jego kont, ale pozwoliło nawet na rozpoczęcie budowy zniszczonego katastroficznie zapasu dewiz, i tak zapas ten wynosił 10 września — 65.969 tys. zł., 20 września — 69.009 tys. zł., 30 września — 71.739 tys. zł.

Poprawa zatem widoczna, sięgająca 20 proc., czyli wyrażająca się przybytkiem ca. 12 milj. zł.

Pocieszający ten objaw niepociągnął jednak za sobą równoczesnego wzrostu obiegu biletów bankowych, który nie tylko nie zwiększył się o owych 20 proc., lecz przeciwnie zmalał z 439 milj. na 396 milj. Jest to zjawisko ujemne, które świadczy o abstrakcyjnym pojmowaniu zagadnień walutowych przez Bank Polski. Słusznie wytknął to poseł Wierzbicki na posiedzeniu Tymczasowej Rady Gospodarczej.

Pomyślnie wiadomości eksportowe za miesiąc ubiegły a zwłaszcza wiadomości o bliskiej już pożyczce zagranicznej Skarbu Państwa, przeznaczonej wyłącznie i jedynie na zasilenie zapasu dewizowego Banku Polskiego, pozwalają spodziewać się, że równolegle z odbudową tego zapasu, rozpocznie się i odbudowa obiegu pieniężnego.

Dopływ 500 milj. zł. w dewizach, dających możność zwiększenia obiegu pieniężnego o około miliard zł.: wprowadzi, nieczem transfuzją krwi w ciało chorego nowe soki i siły w nasz schorzały organizm gospodarczy. Pozwoli to na ożywienie przemysłu, a w pierwszym rzędzie eksportu, przyczem pamiętać należy, że eksport ten winien wzrosnąć tak znacznie, by nie tylko zrównoważył dotychczasowe uszczerbki bilansu płatniczego, lecz również pokrył nowe obciążenie z tytułu ciężarów odsetkowych pożyczki.

A. Z.

Światowy urodzaj zboża.

Światowy urodzaj zboża, zgodnie z ostatnim biuletynem Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie wyraża się w następujących cyfrach: pszenica, według danych z 27 krajów ważniejszych na kuli ziemskiej, zbiór wynosił 611.7 milionów wobec 590.8 w roku 1924 i 686.2 milionów q w r. 1923. Zbiór żyta w 17 ważniejszych krajach kuli ziemskiej wynosił w br. 122.8 milj. q wobec 89.1 milj. q w r. 1924 i 123.2 milj. q w r. 1923. Jęczmień zgodnie z obliczeniami w 24 krajach produkujących jęczmień w br. dał 187.7 milj. q wobec 164.7 milj. q i 186.1 milj. q w r. 1923. Zbiory owsa w 20 krajach dały w r. 1925 363.3 milj. q, wobec 370.4 milj. q w r. 1924 i 378.4 milj. q w r. 1923.

Według danych, któremi dotychczas Międzynarodowy Instytut Rolnictwa w Rzymie dysponuje, tegoroczny urodzaj pszenicy jest o 3.4 proc. większy od urodzaju w r. 1924 i o 10.9 proc. mniejszy od wyjątkowego pod względem rozmiarów urodzaju w r. 1923. Zbiory żyta tegoroczne są o 37.8 proc. większe od zbiorów w roku ubiegłym i prawie że dorównują zbiorom w r. 1923. Zbiory jęczmienia są o 14.6 proc. większe, niż w r. 1924 i dorównują zbiorom z roku 1923 co najmniej je przewyższając. Zbiory owsa są w rb. o 1.8 proc. niższe niż w r. 1924 i o 2.3 proc. niższe niż w r. 1923. Z powyższego widać, że wśród najważniejszych gatunków zbóż tylko owies w kampanii tegorocznej zawiódł oczekiwania.

Przytoczone dane obejmują tylko te kraje, które w ogóle w roku ubiegłym dały 70 proc. światowych zbiorów na północnej półkuli w stosunku do pszenicy, 35 proc. w stosunku do żyta, 55 proc. w stosunku do owsa i 60 proc. w stosunku do jęczmienia. Jednak dane

te nie obejmują ważniejszych europejskich producentów zboża, jak: Rosja, Francja, Niemcy, Jugosławia, Czechosłowacja. Ze względu na to, że w tych krajach są oczekiwane zbiory zboża znacznie większe, niż w r. 1924, to według wszelkiego prawdopodobieństwa przytoczone powyżej dane procentowe w rzeczywistości wykazałyby większą zwykłą zbiorów w r. 1925. Stan pogody w Argentynie i Australii sprzyja obecnie wzrostowi zasianych tam zbóż.

Co się tyczy kukurydzy to susza zaszkodziła znacznie jej wzrostowi w U. S. A. Jednakże zbiór oczekiwany jest tam w większych rozmiarach, niż w r. 1924. Z drugiej strony, wszędzie w Europie przewiduje się zbiory większe, niż w r. ubiegłym.

Warunki wzrostu buraka cukrowego w główniejszych europejskich centrach kultury są naogół pomyślne i stan plantacji jest oceniany, jako wyżej — średni. Przeciwnie w USA. są oczekiwane zbiory mniejsze, niż w r. 1924.

W stosunku do lnu i włókna sprawozdania z krajów bałtyckich i Irlandji brzmią pomyślnie. Średnich zbiorów spodziewają się w Polsce, Rosji i Czechosłowacji. W Holandji len uciepiał znacznie od suszy. Zbiory lnu nasiennego w U. S. A. są oczekiwane mniejsze niż w roku ubiegłym. W Argentynie kończy się obecnie czas zasiewów i zbiory spodziewane są również wyższe, niż w latach poprzednich ze względu na bardzo korzystne warunki wzrostu.

Dane powyższe obejmują również i Polskę. W szczególności jednak ostatnie dane Głównego Urzędu Statystycznego wykazują, iż urodzaj tegoroczny na ziemiach Rzeczypospolitej przewyższył oczekiwania. Zbiory pszenicy w r. b. stanowią 180.2 proc. zbiorów

w roku ubiegłym i 117.8 proc. zbiorów w wyjątkowo urodzajnym roku 1923. Zbiory żyta w r. b. wynoszą 185.4 pr. zbiorów z r. 1924 i 113.7 proc. z roku 1923. Zbiory jęczmienia w r. 1925 wynoszą 137.7 proc. zbiorów z r. 1924 i 100.5 proc. zbiorów w roku 1923. Tegoroczne zbiory owsa wynoszą 143.1 proc. w r. ub. i 98 proc. zbiorów w r. 1923. Jeśli zaznaczymy, że w stosunku

do przeciętnych zbiorów przed wojną między rokiem 1909—1913 tegoroczny zbiór pszenicy wynosi 94.7 proc., żyta 119.7 proc., jęczmienia 111 proc. i owsa 122.8 proc., to widzimy jasno, że urodzaj tegoroczny przedstawia się zarówno w cyfrach względnych, jak i ab solutnych wyjątkowo korzystnie.

Tadeusz Nowacki.

Walka z niemieckim zalewem gospodarczym.

Na rynku polskim panoszy się i rządzi Niemiec wróg nasz. Magazyny i sklepy nasze zarzucone są niemieckim, obcym towarem. Spożywca polski woli nabywać niemiecki, sprowadzany towar, aniżeli popierać krajowe polskie wyroby. Stąd niedomagania gospodarcze, kryzys pieniężny i bezrobocie.

Starczy rozejrzeć się w poszczególnych branżach, a zdumiewające zrobi się odkrycia, na jakie artykuły niemieckie zupełnie niepotrzebnie wydaje się pieniądze, wypychając go za granicę. I tak biorąc za przykład dziedzinę odzieży i konfekcji, a więc dział, w którym fabryki nasze zdolne są jaknajzupełniej pokryć zapotrzebowanie krajowe i pracowały nawet na wywóz, ku wielkiemu zdziwieniu naszemu stwierdzić wypadnie, iż w ciągu czterech miesięcy, tj. od stycznia do kwietnia br. przywieźliśmy Niemniej ni więcej, jak tylko za 30 milionów złotych polskich niemieckiego towaru. Jeśli chodzi o ilościowe uaoocnienie tejże masy konfekcyjnych i odzieżowych artykułów, przywiezionych z Niemiec, starczy powiedzieć, iż załadowałoby się niemi 60 przeszło wagonów towarowych tj. przeszło dwa całe pełne pociągi. A jakie to artykuły składają się na olbrzymi ten przywóz? Bielizna, ubrania, kapelusze, firanki, czapki, krawaty itd. Śmieszne wprost wydać musi się drobny napozór, lecz dla scharakteryzowania zależności naszej od przywozu niemieckiego znamienity fakt, iż co dziesiąty mężczyzna w Polsce nosi niemiecką koszulę. Podobny stosunek wykazał dałby się również odnośnie do innych wyrobów branży konfekcyjnej i odzieżowej.

Tymczasem wszystkie wyżej tu wymienione artykuły, jak już wspomniano wyrabiają nasze polskie fabryki i to w takich jakościach, iż śmiało konkurować mogą z niemieckim przywozem, a z jakim uznaniem odnosi się do nich zagranica, tego najlepszym dowodem

fakt taki, iż np. włókiennicze bielskie materiały, angielskie i francuskie hurtownie masowo sprowadzają, a zaopatrując je w miejscowy krajowy znaczek, jako najprzedniejszy rodzimy wyrób rozsprzedają na własnych rynkach.

Dlaczego więc u nas w Polsce takie lekceważenie i nieuzasadniona niczem ucieczka od krajowego towaru? Dlaczego tak masowy przywóz zupełnie niepotrzebnego towaru niemieckiego i lekkomyślne podkopywanie rodzimego polskiego przemysłu, skoro tenże przemysł zadośćuczynić może najwybredniejszym nawet wymaganiom i upodobaniom naszym? Dlaczego rzucanie przemysłowi naszemu kamieni pod nogi, skoro daje on zatrudnienie milionom robotników, wzbogaca i podnosi kulturalnie kraj nasz?

Czynimy tak, gdyż nie uświadamiamy sobie na jak poważne i ogromne na życiu naszym gospodarczym ciężące sumy składają się nasze drobne codzienne wydatki. Dlatego od dzisiejszego dnia ani grosza więcej na niemiecką odzież i konfekcję. Za obowiązek mieć sobie będziemy przed kupnem każdej najmniejszej chociażby rzeczy zbadać jej pochodzenie i stanowczo odmówić kupna jeślibyśmy stwierdzić mieli, iż wyrobioną została w Niemczech.

Precz zatem z niemieckimi kapeluszami, pończochami, bielizną, krawatami, firankami, ubraniami, niechaj spe cjalnie zapamięta to sobie każdy, kto przystępuje obecnie do czynienia zimowych zakupów, a w szczególności kobiety-Polki przy częstych i większych zakupach artykułów potrzebnych w gospodarstwie domowym.

W dziedzinie konfekcji i odzieży to, co nam jest potrzebne wyrabiamy w kraju, w Polsce, a więc tylko krajowy i wyłącznie polski towar nabywać będziemy wierni hasłu: „Swoją do swego, po swoje”.

Cukrownictwo we Francji.

Fabrykacja cukru była swego czasu bardzo rozpowszechniona we Francji, która w r. 1884, czyli około czterdzięci lat temu posiadała 449 fabryk. W dwadzieścia lat później liczono już tylko 319, a w przeddzień wielkiej wojny ilość ta spadła jeszcze bardziej, gdyż w r. 1913 liczono tylko 213 zakładów, w czym 162 małych prymitywnych fabryczek, a tylko 51 przedsiębiorstw większych. W roku tym ogólna produkcja wynosiła 878 milionów kg. Większa część tych fabryk leżała w północnych departamentach Francji, gdzie hodowla buraków cukrowych rozwinęła się na wielką skalę, wojna jednak zniszczyła wielką część tak plantacji, jak i fabryk.

Po zakończeniu działań wojennych przemysł cukrowniczy Francji rozpoczął swą odbudowę. Kampania 1918—1919 zastała 51 fabryk o produkcji niespełna 110 milionów kg.; podczas kampanji 1923—24 ilość ich wynosiła już 95, które z 3.859 milionów kg. buraków wytworzyły 447 milionów kg.

cukru. Jakkolwiek jednak produkcja ta wykazuje od zawieszenia broni wzrost 337 mil. kg., to wobec przedwojennej jest mniejsza o 431 mil.

Konsumcja wewnętrzna kraju wynosi 7—800 milionów kg. rocznie; gdy więc przed wojną import cukru równoważył eksport, wynosząc około półtora miliona kg., to obecnie wzrósł bardzo znacznie, dochodząc w r. 1920 do 625 milionów kg., a w r. 1924 do 450 milj.

Głównymi dostawcami Francji są dla cukru trzcinowego Kuba, Indie niderlandzkie, angielskie kolonie Afryki i kolonie francuskie, dla cukru buraczanego Polska, Czechosłowacja i Węgry, dla rafinady Polska, Niemcy, Stany Zjednoczone.

Cukrownictwo francuskie, jakkolwiek wykazuje stałą odbudowę, nieprędko jeszcze będzie mogło pokrywać własne zapotrzebowanie wobec czego rynek tamtejszy długo jeszcze może być dla naszego cukru aktualny.

A. Z.

Wiadomości gospodarcze.

Kronika krajowa.

== Zbiory w Polsce. Przeciętny zbiór w Polsce w r. 1925 pszenicy wynosi 14,8 q. z ha wobec 8,5 q. w r. 1924, żyta 13,9 wobec 8,3 w r. 1924, jęczmienia 17,8 wobec 12,8 w r. 1924 i owsa 13,4 wobec 9,3 w r. 1924. — Wszystko w gatunkach ozimych. Gatunki jare dają zbiory cokolwiek mniej obfite, tak np. pszenicę miała wydajność 11,1 wobec 5,5 w r. 1924, żyto 10,1 wobec 7,3 i jęczmień 13,5 wobec 9,9 w r. 1924. Dane powyższe dotyczą przypuszczalnie zbiorów we wszystkich województwach Rzeczypospolitej. Największa stosunkowo wydajność zarówno pszenicy, jak i żyta daje się zauważyć w wojew. warszawskim i poznańskim.

== Monopole państwowe. Budżet na rok 1925 przewidywał czysty zysk z monopolów państwowych w sumie 400,2 mil. zł. Dochodowość monopolu państwowych w r. b. znacznie się zwiększyła ponad sumę preliminowaną, co pozwala w preliminarzu na r. 1926 przewidywać zwiększony zysk z monopolu w sumie 461,2 mil. zł. — Niezależnie od zwiększonego zysku z monopolu państwowych zmniejszone zostały wydatki nadzwyczajne monopolu, które w budżecie na rok 1925 określone zostały sumą 37,7 mil. zł. preliminarz zaś budżetowy na rok 1926 zmniejsza się do 16,7 mil. zł.

== O cenę zapalek. Z powodu obwieszczeń monopolu zapalczanego, w których oznaczono cenę skrzyń zapalek w wysokości 170 zł. w złocie, Ministerstwo Skarbu komunikuje, iż ogłoszenie to wydane zostało bez jego wiedzy, Ministerstwo Skarbu bowiem stoi na stanowisku, iż jedynym środkiem płatniczym i miarą wartości pozostać musi bezwzględnie obiegowa waluta złota. — Wydatne podniesienie ceny zapalek ma swe usprawiedliwienie we wzroście kosztów produkcji i w wyższej cen surowców, nie odbija się ono jednak bezpośrednio na interesach konsumenta, a to ze względu na to, że podwyżka cen hurtowych nie może wywołać podwyższenia ceny detalicznej w sprzedaży detalicznej cena 1 pudełka zapalek pozostaje bez zmiany i wynosi 5 gr., jako maximum, którego nie wolno jest detalicznie przekroczyć. W ten sposób sprzedawca detaliczny otrzymuje obecnie jak dawniej 250 zł. za każde 5.000 pudełek zawartych w 1 skrzyni. Podwyższenie ceny dotyczy pośredników, którzy zadawalać się muszą mniejszym, niż poprzednio zyskiem, stanowiącym nawet przy obecnej cenie skrzyń zapalek w składzie fabrycznym, nie przekraczającej 200 zł. nie mniej, niż 25%. Podwyżka ceny hurtowej zapalek nie dotykając interesu konsumenta zwiększa dochody monopolu zapalczanego w interesie Skarbu Państwa w miarę bowiem umowy dzierżawnej Skarbu Państwa uczestniczący w połowie w zyskach monopolu zapalczanego.

== Podrobione znaczki stemplowe. W ostatnich czasach pojawiły się w obiegu podrobione znaczki stemplowe wartości 50 i 40 gr., przed których nabywaniem rozpowszechnianiem i używaniem Ministerstwo Skarbu ostrzega ogół ze względu na przewidzianą za to odpowiedzialność karną. Podrobione znaczki stemplowe wykonane są na odmiennym papierze brudno-lila i brudno-zielonym, innych odcieniach niż barwy znaczków oryginalnych, przyczem napisy „groszy” są cieńsze, zaś napisy „opłata stemplowa”, grubsze i o konturach nie ostrych. Opłatę Rzeczypospolitej jest zamazane i nie wyraziste, ornamentacje, zabawkowe, litera M nad liczbami 40 i 50 jest pozalewana; poziome linie pod napisem „Opłata” są grubsze i poprzerywane, a narożniki falsyfikatów zaokrąglone. — Dziurkowanie dokonane w obu kierunkach niejednocześnie, ilość dziurek w kierunku pionowym jest 26 w poziomie 16, gdy w autentycznych znaczkach 23 i 14.

== Handel skórami. W sierpniu r. b. sytuacja w handlu skórnym uległa pewnemu polepszeniu wskutek wzrostu zapotrzebowania ze względu na zbliżający się okres zimowy w przemyśle garbarskim. Krajowa skóra w ostatnich czasach podrożała od 13 do 15%, a to głównie wskutek zakazu importu skóry zagranicznej. Zakaz ten również ujemnie oddziałuje na warunkach normalnych w tej dziedzinie transakcji, gdyż obecnie garbarnie żądają przy kupnie od 40 do 50% gotówki zamiast 10% dawniej. Brak kredytu na zawieranie większych transakcji nie pozwala. Fabryki obuwia z powodu restrykcji kredytowych znajdują się w bardzo ciężkim położeniu, nie mogą ani zakupić towaru i surowców ani też uzyskać gotówki przy zbyciu. Jeśli stan ten dłużej potrwa liczyć się należy z zamknięciem tych fabryk.

Kronika zagraniczna.

== Handel zagraniczny Unii belgijsko-luksemburskiej. W ciągu pierwszego półrocza 1925 całkowity import Unii ekonomicznej belgijsko-luksemburskiej wynosił 16,4 mil. ton wartości 8,484 mil. fr. fr. W tym samym czasie eksportowano 10,2 mil. ton wartości 5,8 mil. fr. fr. Z cyfr tych wynika, iż bilans handlowy w r. 1924 w pierwszym półroczu był nieco korzystniejszy, gdyż nadobór za okres spra-

wozdawczy wynosił 1,8 mil. fr. fr., wobec 1,6 mil. fr. fr. w pierwszym półroczu 1924.

== Długi rumuńskie względem Stanów Zjednoczonych. Rząd rumuński przystąpił do rokowań ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej w sprawie zaciągnięcia nowej pożyczki, oraz w sprawie spłaty starzych długów. Część długów ma być spłaconą w towarze.

== Podatki we Włoszech. W sierpniu wpłynęło do włoskich kas skarbowych ogółem z podatków 1,544 mil. lirów, tj. o 36 mil. lirów więcej, niż w analogicznym okresie r. 1924. W ciągu 2 pierwszych miesięcy nowego okresu podatkowego, tj. lipca i sierpnia ogólny wpływ z podatków wynosił 2,473 mil. lirów.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 14 października. (Tel. wł.) Londyn 4,84 i jedna osma, Paryż 4,49 i jedna czwarta, Berno 19,29, Rzym 3,92,5, Wiedeń 0014, Budapeszt 0014, Madryt 14,33, Praga 2,96 i jedna czwarta, Berlin 23,80.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 14 października. (Tel. wł.)

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 14 października.

Kurs dolara efektywnego w wolnych obrotach niezmieniony 6,10 zł.

Na giełdzie walutowo-dewizowej ruch słaby. Transakcje tylko w efektywnych dolarach i dwóch dewizach. Notowano: Dolar ef. 6,11 zł., Zurych 117,15—117,20; Praga 18,00.

Bank Polski płać w dniu dzisiejszym następujące kursy: Dolar amerykański 6,02; dolar kanadyjski 5,94; N. Jork 5,9750; Funt ang. 29,0250; Franki szwajc. 115,59; Franki franc. 27,43; Franki belg. 27,35; Liry włoskie 23,81; Guld. holend. 240,90; Korony czeskie 17,73; Korony szwedzkie 160,80; Korony duńskie 145,50; Korony norweskie 120,02; Szyl. austr. 84,50; Marki niemieckie 142,30.

Na giełdzie akcyjnej w dalszym ciągu większe zainteresowanie akcjami cukrowniczymi Chodorów i Chybie, które kupowano

Bank Spółek Zarobkowych 4,50, Unia 4,50, Cegielski 10, Hertzfeld Victorius 2,50, Dr. May 19,25, Hartwig Kantowicz 1,80.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Warszawa, 14 października. (Tel. wł.) Londyn 29, Zurych 85, Praga 562,50, Berlin 68,95—69,05, Gdańsk (gotówka) 86,14—86,36, Gdańsk (wyplata tel. na Warszawę 85,52—85,73, Wiedeń (czeki) 116,55—117,05, Wiedeń (banknoty 116,30—117,30.

ZBOŻE.

Lwów, 14 października.

Zastój w obrotach giełdowych i poza-giełdowych przeważnie z powodu niemożności eksportu, gdyż ceny nasze przewyższają parytet. — Zainteresowanie dla strączkowych, które jednakże nie pojawiły się na targu w dostatecznej ilości.

Tendencja chwiejna. — Uspokojenie bardzo słabe.

Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica biała 22—23; żyto 15—15,50; jęczmień browarniany 17—18; owses 16,25—17,25; ziemniak przem. 3,20—3,60.

Chodorów 3,90, 3,95; Chybie 3,85, 3,90, 3,95; Cegielski 10; Cmielów 0,30; Górka 10; Gazolina 1,10; Oikos 1,15; Pezet 0,07; Tesp. 3.—; Zieleniewski 10,10.

w każdej zaofiarowanej ilości po kursach do 3,95 zł., nadto zaś akcjami Gazy Wschodnie, które osiągnęły dziś kurs 10,40 zł. — Z akcji bankowych płacono Przemysłowy 14 gr.; Hipocny 35 gr. do transakcji jednak nie doszło. Z papierów wiedeńskich notowano Górkę 10 zł.; Zieleniewskiego 10,10; za Sierszą Górnica płacono 2 zł. bez transakcji. — Z innych kotowanych płacono Cegielskiego 10 zł.; Gazolinę 1,10 zł.; Oikos 1,15; Tesp. 3,00; z drobnych zaś Cmielów 30 gr.; Pezet 7 gr.; Gafotę 18 gr.; Parowoz 28 gr. — dwie ostatnie bez obrotów.

Na giełdzie niekotowanych kupowano Gazy Wschodnie po kursach 10,25, 10,30, 10,35 i 10,40; Gazy zachodnie 1,05 i 1,10; Jaworzno 6,05, 6,15; Bank Polski 52,50; z papierów zaś państwowych 10% pożyczkę kolejową 70 groszy, pożyczkę konwersyjną 31 groszy.

Dywidenda w złotych	Kapitał zakładowy		Wartość nominalna		Akcje kotowane	Transakcje		
	w mil. Mkp.	w tys. złotych	Mkp.	Zł.		14 paźd.	13 paźd.	12 paźd.
—	1.050	5.000	280	100	Bank Hipoteczny	0,35	0,36	—
0,30	600	5.000	1.000	100	Polski Bank Handl.	—	—	—
0,65	1.000	3.000	280	10	Bank Małopolski	—	—	—
—	500	—	280	—	Bank powsz. kred.	—	—	—
—	2.800	6.000	280	100	Bank Przemysłowy	0,14	—	0,14
—	2.860	3.000	280	—	Bank Ziem. kred.	—	—	—
0,60	1.000	20.000	1.000	20	Zw. Sp. 7. w Poz.	—	—	—
1,00	400	—	500	—	Browary	—	7,60—7,65	—
0,25	1.000	6.250	1.000	100	Chodorów	3,90—3,95	3,75—3,90	3,50—3,65
0,50	450	3.000	1.000	—	Chybie	3,85—3,95	3,80—3,90	3,70
—	—	6.600	1.000	50	Cegielski	10,00	—	—
—	900	900	1.000	10	Cmielów	0,30	0,30	0,30
—	1.000	—	500	—	Lokomotywy	—	—	0,59—0,62
—	35	—	140	—	Gafota	0,18	—	0,18
—	750	1.500	1.000	—	Gazolina	1,10	1,15	0,05—1,10
—	—	2.000	140	100	Górka	10,00	10,50	—
—	—	—	140	—	Karpalit	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Niemojowski	—	—	—
—	—	—	500	—	„Nitrat” Zakł. ch.	—	—	—
—	650	2.625	1.000	—	Oikos	1,15	1,05	1,10
0,04	2.500	2.500	500	10	Parowoz	0,28	—	0,28
0,02	500	750	500	25	Pezet	0,07	0,07	0,06
—	500	500	500	—	Pocisk	—	—	—
—	—	—	10.000	—	Polska nafta	0,16	0,15	—
—	—	—	500	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—
—	—	—	140	—	Rakozawa	—	—	0,90
0,20	600	3.000	700	—	Siersza górn.	2,00	—	—
—	600	5.000	1.000	25	Tepege	—	—	—
2,00	—	7.500	1.000	100	Tespy	3,00	—	—
—	528 1/2	—	140	—	Zieleniewski	10,10	—	—
—	300	—	1.000	—	Tohan	—	—	—
—	—	62 1/2	1.000	10	Tehate	—	—	—
—	—	—	—	—	Hurtownia kol. S.A.	—	—	—
Akcje niekotowane								
—	1.000	—	10.000	—	Arma	—	—	—
—	112	—	140	—	Azot	—	—	—
—	500	—	1.000	—	Brugger	0,35	—	—
—	—	—	1.000	—	Elektrosan	—	—	—
—	—	220	1.000	100	Foresta	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Gazy Wschodnie	10,25—10,40	9,50—8,90	9,15—3,25
—	500	—	1.000	—	Gazy Zachodnie	1,05—1,10	0,05	1,00—1,05
—	1.000	500	1.000	—	Gazociąg	—	—	—
—	400	—	500	—	Jaworzno (po 100)	—	—	—
—	400	—	500	—	Jaworzno (po 25)	6,05—6,15	6,05—6,10	6,10
—	400	—	500	—	Jaworzno (drobne)	—	—	—
0,10	—	—	1.000	—	Len	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Lesienice	—	—	—
—	1.008	—	1.000	—	Machiejd	—	—	—
0,16	44	2.016	4.000	10	Oikusz	—	0,70	—
—	44	5.500	4.000	—	Pizeworsk okaz.	—	—	—
—	49	5.500	200	—	Przeworsk imien.	—	—	—
—	50	—	1.000	—	Radziwiłł	—	—	—
—	35	—	1.000	—	Rucker	—	—	—
—	—	—	280	—	Schön	—	—	—
—	15.000	—	1.000	—	Szkoło w Krośni	—	—	—
8,00	—	100.000	—	100	Węglówki	—	—	—
—	—	—	—	—	Bank Polski	52,50	52,00—52,50	52,00

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Lwów 14 października 1925.

W transakcjach międzybankowych:		Zł.	6 11
1 Dolar amerykański	—	—	—
Nowy Jork	—	—	—
1 Funt szterling	—	—	—
200 Franków belgijskich	—	—	—
100 „ francuskich	—	—	—
100 „ szwajcarskich	—	—	117,45—117,20
100 Florenów holenderskich	—	—	—
100 Koron czecho-słowackich	—	—	18,00
100 Koron duńskich	—	—	—
100 Szylingów austriackich	—	—	—
100 Marek niemieckich	—	—	—
100 Lei rumuńskich	—	—	—
100 Lirów włoskich	—	—	—
100 Dynarów jugosłowiańskich	—	—	—

Dolar ef. w wolnym obrocie:
6,10

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 14 października. (PAT)

Dolary amerykańskie	—	—	—
Sztokholm	—	—	—
Belgia	27,42	27,49	27,95
Belgrad	—	—	—
Budapeszt	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Holandia	241,20	241,80	240,60
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	29,05,75	29,13	28,98
Nowy Jork	5,98	6,00	5,96
Paryż	27,12,5	27,20	27,05
Praga	17,85	17,69	17,81
Szwajcaria	115,72,5	116,02	115,43
Wiedeń	84,60	84,81	84,39
Włochy	23,61	23,68	23,55

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 14 października. (zamknięcie) (PAT)

Paryż	23,42	Kopenhaga	128,25
Londyn	25,10,5	Soia	3,775
Nowy Jork	5,98,7	Praga	15,35
Belgia	29,60	Warszawa	85,00
Włochy	20,40	Budapeszt	0,72,6
Hiszpania	74,40	Białogrod	9,20
Holandia	208,40	Ateń	7,15
Berlin	1234	Konstantynopol	2,92
Wiedeń	73,10	Bukareszt	2,50
Sztokholm	139,12	Helingsfors	13,07
Oslo	105,50	Buenos Aires	204,50

Tendencja utrwalająca.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 14 października. (PAT)

Nowy Jork	484,125	Holandia	1204,50
Francja	107,15	Dania	19,55
Belgia	106,40	Niemcy	20,33
Włochy	123,00	Austria	—
Szwajcaria	25,10	Praga	163,25

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 14 października. (PAT)

Londyn	105,70	Szwajcaria	421,00
Nowy Jork	22,15	Holandia	890,00
Belgia	100,30	Szwecja	592,00
Włochy	87,10	Rumunia	10,50

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 14 października 1925.

Amsterdam	284,75	Madryt	101,30
Belgrad	12,59,75	Mediolan	27,78
Berlin	168,70	N. Jork	708,55
Bukareszt	32,34	Paryż	31,96
Budapeszt	99,11	Soia	20,99,5
Bukareszt	3,40,00	Soia	512,50
Oslo	144,60	Sztokholm	189,80
Kopenhaga	176,00	Warszawa	116,55
Londyn	343,25	Zurych	136,60

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery procentowe.

Warszawa, 14 X. 13 X.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 gr.

KUPNO I SPRZEDAŻ
8 groszy za wyraz.

POńczochy, skarpetki, rękawiczki, bieliznę poleca
Gabriel Żywczak. Kilińskiego 1. 5431

FORTEPIAN w dobrym stanie do sprzedania ul. Jabło-
nowskich 18 parter na lewo. 8648

BWA piece żelazna tanio sprzedam. Pl. Dąbrow-
skiego 5. Sklep kafiowy. 8658

RADJO-APARAT, czterolampowy z lampami, odbiór
stacji europ. do sprzedania. Cena 320 zł. Zgłosze-
nia w czasie audycji od 20-22 Działyńskich 7 Ku-
czyński. 8685

OKAZJA! Kupno kamienicy na licytacji. Dwupie-
trowa kamienica ul. Krótka 1. 11-a, obok ulicy Gró-
deckiej zostanie sprzedana na licytacji we Lwowie
Sąd Powiatowy S. I Oddział II. egz. dnia 17 paź-
dziernika 1925 godz. 10-ta. — Cena wywołania zł.
13.531. 8681

KSIĘGARNIA Tow. Szkoły Ludowej Batorego 32
kupuje prywatne księgozbiory, powieści, histor-
je, sztuka szkolne etc. płacić najwyższe ceny. 8708

KAPELUSZE damskie najnowszych kreacji od skrom-
nych do wykwintnych poleca najtaniej Helena
Müller, Nabełaka 45. 8362

FORTEPIAN lub pianino kupię zaraz gotówka, No-
wacki Pańska 17. 8660

WILLA piętrowa boczna Snopkowskiej wkład 2000 dol.
do sprzedania. Adw. Lachs Brajerowska 6. 8723

OBRAZ okazujecie na sprzedaż, kopja znacznych roz-
miarów słynnego obrazu Ajazowskiego z r. 1871
„Zagłowiec na Morzu Czarnym” (pomieszczonego
w carskiej galerii w Petersburgu), wykonana z nad-
zwyczajną subtelnością przez Abrysowskiego do na-
bycia za wyjątkowo niską cenę. Kopję oglądać mo-
żna w biurze Tohabanku, Lwów, Bielowskiego 6 i p.
8718

MEBELKI stylowe jasne jedwabne i lustro sprzedam.
Oglądać od 12-6 Kleinowska 4 p. II-gie drzwi M. F.
8726

SPRZEDAM czarne palto zimowe prawie nowe, ro-
bota Pronia, oraz toaletkę marmurową płytą. Cu-
kiernia Zybkiewiczza 29. 8746

OKAZYJNIE do sprzedania z powodu wyjazdu jadal-
nia, sypialnia wyrobu zagranicznego, porcelana, for-
tepien Bösendorfera koncertowy, maszyna do szy-
cia. Wiadomość telefon 18 87 od 5-6 pop. 8742

KONSOLA, futro juncy i kołnierzyk norki dla starszej
pani, sześć foteli, kanapka Richtera kamyczki bu-
dowlane, cytra, sprzedam, Raczyński, Mochnackiego
6 od 3-5. 8737

Materace wlosienne i z trawy morskiej
poleca **WŁADYSŁAW WEBER** **LWÓW, BATOREGO 2.** 8717

OTRZYMAŁAM Z PARYŻA
na sezon bieżący najnowsze artystyczne wzory
haftów, malowań i wycisków na sukniach
KOZŁOWSKA ZAKŁAD HAFTÓW
plisowań, muretek, endla, odbijania wzorów
8179 **LWÓW, AKADEMICKA 22, I. p.**

**NA ZIMĘ KOŁDRY, KOCE WEKNIANE, MA-
SZKI, PIERZYNY, POSZEWKI, PRZESCIERADŁA,
SIENNIKI, PRZERABIA I POKRYWA NAJTANIEJ
POŚCIEL we własnej pracowni przy sklepie
KAZ. SKIBIŃSKI Lwów, Kopernika 4.
(tylko naprzeciw Szkowrona). 8032**

NAUKA I WYCHOWANIE.
6 groszy za wyraz.

RUTYNOWANA siła udziela lekcje niemieckiego, lite-
ratury, konwersacja „Germanistka” Administracja. 8682

ŁATWA metoda wyuczenia w krótkim czasie francu-
skiego i niemieckiego, udzielam konwersacji, ko-
respondencji, gramatyki, literatury, tudzież przygo-
towuję do matury z tych języków Długosza 37 II p. 8692

DAME française donne leçons. Wzka 8 II p. (począ-
tek Łyczakowskiej) Visibie de 1 à 5 h. apres midi. 8680

6-CIO TYGODNIOWY kurs kroju bielizny i krawieczy-
zny Heleny Pietraszewskiej „Ecole Reforme” Pań-
ska 14. Wpisy do 15 października. Wczesne zgłosze-
nia mają pierwszeństwo. 8378

METODYCZNY kurs rysunków, malarstwa, modelo-
wania. Zgłoszenia Zacharjewicza 3. 8722

RODOWITA Francuska poszukuje lekcji zgłoszenia
pod „Francuska”. 8726

FRANCUZKA udziela lekcje. Adres: Marja plac Kapi-
talny 2 O. K. 8730

Z dniem 14 b. m. rozpoczęliśmy

KURS HAFTU
na maszynie 8744
„POLTYP” skład maszyn
do szycia.
Lwów, Jagiellońska 20.

POSADY POSZUKIWANE.
2 grosze za wyraz.

ZARZĄDCA ekonom lat 30 żonaty, szkoła rolnicza,
dłuższa praktyka, znający się na uprawie tytoniu,
buraków cukrowych i nasieniach, energiczny i uczy-
ciwy poszukuje posady od zaraz lub później. Zgło-
szenia p. Chotajów dla „Rolnika”. 8651

POSZUKUJE zajęcia jakiegokolwiek najchętniej we
dworze jako pisarz. mam ukończoną szkołę han-
dlową zgłoszenia pod „S. K.” 8686

ABSOLWENT Kursu Abiturjentów z bardzo dobrym
postępem, biegły w rachunkach i książkowości po-
szukuje posady praktykanta biurowego na skrom-
nych warunkach Zgłoszenia pod „Leopold” w ad-
ministracji. 8693

BARDZO inteligentna panna skromnych wymagań,
umie bardzo dobrze szyc, wyjedzie na wieś na czas
dłuższy do domu zamożnego za utrzymanie. Zgło-
szenia do administracji pod „Październik”. 8706

KAŻDA Z SZAN. PP. GOSPODYN-POLEK UŻYWA WYŁĄCZNIE KRAJOWE WYROBY!

Do takich należą
wymienione
artykuły

„LUBA”

jako:

Proszek na budyń, różnych smaków. Pro-
szek na sos wanilowy i czekoladowy. Proszek
do pieczywa (drożdżowy) najwyższego gatunku
Cukier wanilowy i cytrynowy do ciast. Zaprawa

do konserw (czysty kwas benzoowy), Lubomir — najdelikatniejsza mączka kukurydziana, znakomita przy przyrządzaniu
różnych zup owocowych, sosów, legumin i t. p. jak też na pożywienie dla niemowląt. — Która z Szan. Pań nie zna ich jeszcze,
niech natychmiast wypróbuje, a niezawodnie zaniecha nabywania pokrewnych artykułów zagranicznych. **ŻADAJCIE WSZĘDZIE!**

Przedstawicielstwo na Małopolskę Wschodnią powierzyliśmy firmie **T. Nowosielski** we Lwowie, ul. Supińskiego 9.

LUBOŃSKA FABRYKA DROŻDŻY, dawn. G. Sinner Tow. Akc. LUBOŃ — POZNAŃ. 6471

J. KAZIO.

KASY CHORYCH

**USTAWA O OBOWIĄZKOWYM UBEZPIECZENIU
NA WYPADEK CHOROBY.**

Ze wszystkimi rozporządzeniami wy-
konawczymi, interpretacjami, zmiana-
mi i wyjaśnieniami 3 zł. — gr.

„USTAWA O ROZBUDOWIE MIAST”.

Z rozporządzeniami wykonawczymi 8238
oraz ustawami i wyjątkami z ustaw,
na których ona się opiera 3 zł. 50 gr.

KSIĄŻKI POWYŻSZE NA KAŻDE ŻĄDANIE WYSYLAJĄ WYDAWCY:

DOM WYDAWNICZY

FR. GŁOWIŃSKI i Ska
W LUBLINIE, SKRZYŃKA POCZTOWA 117.

Żądajcie katalogu innych wydawnictw gospodarczych.

PRZETARG.

Szefostwo Intendencji K. O. P. rozpięło ponowny nieograniczony prze-
targ na dostawę żywności i paszy dla oddziałów brygad 5-tej w Łachwie na
20. X. r. b., 4-tej w Czortkowie na 21. X. r. b., 2-giej w Baranowiczach na 22. X.
r. b., 3-ej w Wilejce na 26. X. r. b. Szczegółowe ogłoszenia znajdują się w „Pol-
sce Zbrojnej” Nr. 275 z dnia 7 X. i w „Monitorze Polskim” Nr. 233 z dnia
8. X. r. b. 8654

L. Prez. 34 625/25
26 Rs. 8735

KONKURS.

W Przedzielnicy o. p. i kolej Now miasto koło Przemyśla (państwowy zakład
wychowawczo-poprawczy dla nieletnich) jest zaraz do objęcia posada **rzadcy
folwarku** z uposażeniem X grupy kontraktowych funkcjonariuszy państwowych,
familijne mieszkanie służbowe i działka gruntowa. Rządcy gospodarującemu ren-
townie może być przyznany osobno 5% czystego zysku z folwarku.

Podania ukwalifikowanych kandydatów wnoszą do Prezydium Sądu Apelacyj-
nego we Lwowie do 24 października 1925 włącznie.
Lwów, 10 października 1925. Czerwiński, m. p.

KUCHARZ-ogrodnik szuka posady na ordynarję, ła-
skawe zgłoszenia z podaniem warunków pod adre-
sem Roman Kosiuk Wodna 10 Przemyśl. 8668

MASAZYSTKA twarzą młodym zdolna poleca się. Ad-
ministracja „Słowa” pod „Pielegnacja skóry”. 8679

OGRODNIK-pszczelarz 18 lat na jednej posiadłości stałe,
w tem 12 lat praktyki w gospodarce polowej i w
gumnie, znający się dobrze na chorobach u bydła
i koni i w ciężkich porach krów i klaczy poszu-
kuje posady od 1 stycznia 1926 r. Łaskawe zgłosze-
nia pod Wincenty Olszycki Dąbie koło Dębicy, ob-
szar dworski. 8677

Mr. PRAWA kawaler rzym. kat. rutynowany urzędnik
administracyjny i koncepcyjny poszukuje posady
najchętniej u adwokata lub notariusza. Zgłoszenia
pod „Precyzja” w administracji Słowa Polskiego. 8671

WŁOWA inteligentna lat 40 z dobrym poleceniem,
znakomita gospodyni wiejska, znająca się bardzo
dobrze na każdej gałęzi gospodarstwa wiejskiego,
to jest na uprawie roli, ogrodu, na chowie bydła,
trzody i drobiu. Bardzo dobrze gotuje i piecze, po-
szukuje samodzielną zarządkę gospodarstwa. Chętnie
blisko Lwowa. Może się też zająć wychowaniem
dzieci. Do administracji pod Jachimowska 1. 80. 8721

SZOFER mechanik, młody intell. posiadający odpo-
wiednią praktykę, poszukuje posady miejscowości
obojętna. Łaskawe zgłoszenia do Administracji dla
„B.” 8731

INTELIGENTNA panna umiejąca szyc bieliznę, me-
reżkować i znać poszukuje zajęcia z całym u-
trzymaniem na skromnych warunkach tylko z do-
brem traktowaniem. Może się zaopiekować dziećmi
i dawać lekcje, zgłoszenia listowne do admini-
stracji Słowa Polskiego dla „Helii”. 8740

KRAWCZYNI samodzielną, która szyje według naj-
nowszych żurnali poszukuje zajęcia w domach
prywatnych Łyczakowska 27, mieszkanie 10 w po-
dworzu pracownia „Marja”. 8745

ADWOKAT prowadzący własną kancelarię na pro-
wincji, chcąc przenieść się do Lwowa przystąpiłby
chętnie jako spółnik do kancelarii we Lwowie. Zgło-
szenia pod „Adwokat A. Z.” do admin. 8660

MAŁŻEŃSTWA.

12 groszy za wyraz.

OŻENI SIĘ Agromon, lat 40, pełen zdrowia, dzierżaw-
ca dóbr, z braku znajomości z osobą do lat 33,
któraby posiadała własność ziemską, lub odpowie-
dnia gotówkę. Zgłoszenia do Administracji S. P.
„Brunet”. 8696

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE

6 groszy za wyraz.

DO wynajęcia 4 pokoje z kuchnią. Zgłoszenia z po-
daniami za jaki czas czynsz z góry pod „Wygodna”
administracja. 8644

STAJNIA do najęcia i sanki na parę koni do sprze-
dania wiadomość Listopada 33. 8694

POKÓJ najchętniej bez mebli w okolicy Techniki po-
szukiwany. Zgłoszenia do Słowa pod „307”. 8532

PIED à terre dla zamożnego właściciela dóbr z poko-
ju i łazienki do wynajęcia. Zgłoszenia z podaniem
za jaki czas czynsz z góry pod „Komfort”. 8643

POJEDYŃCZE względnie po 2 pokoje razem, możli-
we pokój z nyzą i przedpokojem w nowym domu
do wynajęcia zamożnym. Zgłoszenia do admini-
stracji za okazaniem kwitu pod „H. B.” 8707

POSZUKUJE mieszkania 1 lub 2 pokojowego z oso-
bnym wejściem z prawem używania kuchni. Zgło-
szenia Administracja Słowa pod „Wies”. 8571

UCZENICOM 2 dam. pokój utrzymanie Zybkiewiczza
12 parter. 8686

ZA 3 ewentualnie 2 pokoje z kuchnią zapłać 2-letni
czynsz. Zgłoszenia do Słowa Polskiego „Łazienka-
Katalik”. 8725

2 POKOJE poszukuje pokoju nieumeblowanego z oso-
bnym wejściem. Zgłoszenia do administracji pod
„Umiarowany czynsz”. 8729

PRZYJME zaraz panienkę z dobrego domu na mie-
szkanie z całym utrzymaniem. Fortepian. Nabe-
łaka 21 m. 4. 8732

POKÓJ osobne wejście na dwie osoby z utrzymaniem
Tarnowskiego 2, drzwi 9. 8739

WOLNE POSADY.

6 groszy za wyraz.

MŁODA inteligentna panna poszukuje posady do dzie-
ci. Zgłoszenia pod „Lubiana”. 8649

MŁODA uczciwa panienka poszukuje posady do ele-
gantkiej kuchni lub bufetu na praktykę. Zgłosze-
nia pod „Bezwarunkowo uczciwa”. 8656

RUTYNOWANY(A) saldokontysta(ka) zostanie natych-
miast przyjęty. Zgłoszenia pisemne z opisami świa-
dectw i warunkami płacy do administracji pod
„Fabryka”. 8673

FABRYKA wyrobów papierowych poszukuje wpro-
wadzonego w branżę papierowej agenta miejscow-
ego, katolika. Zgłoszenia do administracji pod:
„240”. 8747

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.

6 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową wystawioną
przez PKU. Strój na nazwisko Kupiczak Sylwester.
8698

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wy-
stawioną przez PKU. Lwów na nazwisko Tadeusz
Wątega. 8727

UNIEWAŻNIAM dokument wojskowy na nazwisko Mi-
chał Ciura ze Stawczan 5 pułk artylerji ciężkiej II.
Dyon 4 baterja. 8739

PRZED dwoma miesiącami zgubiłem we Lwowie na
ulicy Dzwernickiego dowód osobisty, książeczkę
wojskową z kartą mobilizacyjną portfel, wyżej wy-
mienione dokumenta, wystawione na nazwisko
Marjana Hoibauera, Mikulince. 8743

RÓŻNE DONIESIENIA.

5 groszy za wyraz.

SPECJALNIE ładne obcinanie włosów „ala garson”,
farbowanie „Henna”, mycie głowy, ondulacja, ma-
nicure, masaż poleca Zakład fryzjerstwa damskie-
go Józefa Habermanna Lwów, św. Mikołaja. 8689

LASY z folwarkiem, eksploatację leśną, z tartakiem.
Urządzenie gospodarstwa rybnego i plantacji łąz
koszykarskiej, przylgnie w zarząd, długoletni, fa-
chowo uodolniony i dobrze polecony zarządca-leśnik.
Zgłoszenia do Gospody Sokoła w Przemyśle na Po-
lesiu. 8669

ZEGARKI naprawia z gwarancją najtaniej Wł. Buszek
Lwów, Akademicka 6. Tel. 18-48. 8175

CHOROBY WENERYCZNE, zastarzałe, skórne, neu-
rasthenie seksualną leczy specjalista Dr. Prisch
Waiowa 11. 8373

CHOROBY serca, astma. Lecznica „Salus”, Kraków
Szulskiego. 8197

Specjalista chorób płuc, serca i żołądka

Dr. Feliks HAHN

Lwów, Gródecka 46. Telefon 834,
Prześwietlanie Roentgenem Leczenie lam-
pą „Solux” i lampą kwarcową. 8741

Czassadzić i ciąć

umiejętnie drzewka owocowe i wi-
norosł (urodzaj, jak-ś owoców,
wyższe dochody zapewnione). Zgło-
szenia T. K. Czerwiński, Lwów, Sa-
piehy 43, pomolog i planista, abso-
went Instytutu pomologicznego w Proszko-
wie na Śląsku, z 35-letnią praktyką, nagro-
dzony medalami srebrnymi Ministerstw Rolni-
ctwa w Wiedniu i Warszawie. 8719

TAPETY

materje meblowe, garnit. klubowe

T. KYSIK I SYNOWIE

Lwów, Kościuszki 20, Tel. 19-85.
własna solidna pracownia tapic-dek. 8749

Świeży transport towarów!

Łózka żelazne i mosiężne Łózeczka dzie-
cinne krajowe i zagraniczne, Siatki do łó-
żek i z trawy. Meble gięte. Ołomany oraz
kompletne i częściowe urządzenia pokoi
polecają po cenach przystępnych

STEIL i Spółka

8748 **MAGAZY MEBLI**

Lwów, ul. Kazimierzowska 28.
Uwaga: Osobom godnym zaufania udzielam kredytu.

Lekarz dentysta operator
Dr. med. Henryk Berger

Utrwalanie chwiejących zębów, lecze-
nie chorób dziąseł prądem elektry-
cznym (arsonizacja) lampą Sol-
lux. Pracownia techniczna. LEGIONÓW 7.

Świece i lampki na groby

poleca
JÓZEF KOLEŻAŃSKI
Batorego 34 a. 8673



A. Piasecki

S. A.

KRAKÓW

FABRYKA CZEKOLADY

7208 **POLECA**

SWOJE WYROBY ZNANE Z DOBROCI